

KANTOR WYMIANY WALUT
„POSEJDON”

Andrzej Walas

kom. 501-522-718
81-704 Sopot
ul. Kościuszki 11A

Nonkonformista
prof. Mieczysław
Olszewski
„Mieto”



► **Str. 10**

AKTYWNE WAKACJE Z GOKF

i Energa

► **Str. 12**



► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 494 | 25.08.2017 r. ISSN 2544-2864

Galeria monstrum

6 hektarów sklepów



Widok na Biskupią Górkę, litografia wykonana według rysunku Alberta Wilhelma Juchanowitza, 1838. Litografia ze zbiorów Andrzeja Walasa



To samo miejsce dziś

► **Str. 4**

Dokąd zmierza Gdańsk? Czy jest jakaś architektoniczna myśl rozwoju miasta, czy może rodzi się ona dla potrzeby chwili? Czy tysiącletnia tradycja miejsca i opieka nad jego architektonicznym wizerunkiem ma jeszcze jakieś znaczenie? Czy panorama Oliwy z widokiem na wzgórze morenowe, czy widok Gdańska z południowo-wschodniej strony nie zasługiwał na ochronę?

"Mieszkańcy dla Sopotu" odwołują Karnowskiego?

Stowarzyszenie "Mieszkańcy dla Sopotu" 21 sierpnia rozpoczęło zbiórkę podpisów pod wnioskiem o zorganizowanie referendum w sprawie odwołania Jacka Karnowskiego.

► **Str. 2**

"Jesień w ogrodzie" po raz siódmy

Okolo stu Wystawców weźmie udział w siódmej edycji kiermaszu ogrodniczego „Jesień w ogrodzie”, który odbędzie się tradycyjnie na terenie Pomorskiego Centrum Hurtowego Rênk w Gdańsku w dniach 9 i 10 września.

► **Str. 2**

Amber Fest po raz trzeci

9 września przy Stadionie Energa Gdańsk odbędzie się trzecia edycja Amber Fest - największej piwnej biesiady w północnej Polsce. Wstęp na biesiadę jest bezpłatny.



► **Str. 4**

Latarką w półmrok



Zawarzał w Gdańsku Schetyna. Że jest klęska żywiołowa, a stanu klęski nie

ma. Wziął przykład ze swojego partyjnego oprawcy Tuska, który podczas powodzi głosił tę samą nowinę.

Czytam że Karnowski wesprze Czersk, bo z Czerskiem nie poradził sobie rzad.

Prezydent Sopotu też pachnie fałszem, tyle że miejscowym.

Nie tak dawno pod sopockim drzewem złamanym przez wichurę zginęła ko-

bieta która odpracowywała dług czynszowy. Żeby jej pomóc koleżanki z przedszkola

Filantrop z Sopotu

zorganizowały jakąś licytację domowych wypieków. W gospodarce rynkowej, której uroki Schetyna, Karnowski i im podobni polecają do stosowania, prywatna filantropia to jedyna nadzie-

ja mniej zamożnych, słabo przez rynek wycenianych.

W tożsamym czasie po-

litycznym Karnowski kontynuował pieniądze z rady nadzorczej miejskiej spółki sportowej, do której sam się wydelegował, twórczo wykorzystując własne możliwości wpływania na rynek

posad. Mógł wybrać innych niegłupich ale wybrał siebie. By żyło się lepiej...

Dziś Karnowski może uczciwie i bez przypraw politycznych oddać 43 tys. złotych, które własnym sumptem zorganizował sobie na publicznej posadzie.

Czekają na takie dary w Czersku, Rytlu, Sulęcynie, a nawet w Sopocie, gdzie w podległym prezydentowi

zakładzie zieleni odpracowywała dług czynszowy ofiara lokalnej nawalnicy.

Karnowski nie musiałby udawać współczucia, mógłby okazać współczucie otwierając portfel, który umiejętnie sam uprzednio napelnił. Z tych paskudnych rozterek wnet może wybawić go sopockie referendum.

Marek Formela

F(ig)raszka

Makłowicz razem z Gesler
w duecie
Uczą nas manier przy
kotlecie
Miesząc kości w wielkim
garze
W swoim kuchennym
rezerwarze
Uczyła ponoć ich kiedyś
niania
Zasad dobrego wychowania
Odnieśli sukces,
że pozazdrościć
Ale zalecam więcej
skromności
Na wizji widać pewne wady
Czasem po prostu -
brak oglady
Zamiast więc szkoleń
z kindersztuby
Niech tak gotują by nie być
grubym

Liczb

4,29 zł/4,63 zł
cena benzyny 95 na stacji
Auchan i w Jastarni
30 zł
krotki rejs lekkim
katamaranem po Zatoce
Puckiej
15 tys. zł
cena m.kw. apartamentu
w Juracie

Cytat tygodnia

- Nie byliśmy przygotowani na
kataklizm w takiej skali(...)
Jeśli są zastrzeżenia do pracy
wojska, zawsze można coś
poprawić na przyszłość - Jan
KILIAN, poseł PiS.

- To że ludzie w społecznościach
się wspierają jest piękne. Ale to
ważne dla ludzi, to skuteczność
władzy publicznej. Rezygnacja
z ogłoszenia stanu klęski
żywiłowej zdarzyła się i nam
w SLD i za rządów Donalda
Tuska - Marek FORMELA
(SLD).

- Jestem pełen podziwu dla
solidarności tych ludzi. Takiej
współpracy nie widziałem
dawno - poseł Stanisław
Lamczyk (PO) także o sytuacji
w Rytlu po przejściu nawalnicy.

"Śniadanie w Radiu Gdańsk"
z red. Jackiem Naliwajkiem

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

"Mieszkańcy dla Sopotu" odwołają Karnowskiego?

Stowarzyszenie "Mieszkańcy dla Sopotu" 21 sierpnia rozpoczęło zbiórkę podpisów pod wnioskiem o zorganizowanie referendum w sprawie odwołania Jacka Karnowskiego.

"Odwołanie prezydenta jest obecnie sprawą pilną. Prezydent Karnowski jest prezydentem Sopotu od blisko 20 lat. Obawiamy się, że przed wyborami prezydent nasili sprzedaż i dzierżawę najbardziej wartościowych nieruchomości po zanizonych cenach

lub rozda je za darmo, ponieważ zdaje sobie sprawę, że przyszłorocznych wyborów samorządowych nie wygra. Jak dotąd oddał miejskie tereny położone przy stacji kolejowej, na których prywatny inwestor zbudował centrum handlowo-usługowe, tzw. dworzec, którego część wynajmuje miastu. W prokuraturze toczy się postępowanie w sprawie tzw. "działki Wierzbickiego".

Poprzez referendum chcemy doprowadzić do natychmiastowego zatrzymania wyprzedaży działek i nieruchomości w mieście.

Nasze referendum am na celu zatrzymanie niszczenia terenów zielonych poprzez nadmierną i bezsensowną zabudowę.

Nie chcemy, żeby w okresie przedwyborczym z naszych pieniędzy była finansowana kampania wyborcza prezydenta poprzez publikację urzędu miasta.

Chcemy zakończyć kampanie kłamstw i manipulacji jakiej poddawani są sopoccy seniorzy" - napisali w specjalnym oświadczeniu "Mieszkańcy dla Sopotu", które na spotkaniu z mediami odczytała Małgorzata Tarasiewicz, prezeska stowarzyszenia

"Mieszkańcy dla Sopotu".

- Dziś złożyliśmy powiadomienie do prezydenta miasta powiadomienie o zamiarze wystąpienia z inicjatywą przeprowadzenia referendum - powiedział Krzysztof Iwanow, stowarzyszenie "Mieszkańcy dla Sopotu". - To pierwszy krok do przeprowadzenia referendum. Od tego momentu będziemy zbierać podpisy. W ciągu 60 dni musimy zebrać podpisy przynajmniej 10 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy. To jest około 3200 podpisów. Jeśli uda się zebrać wymaganą liczbę podpisów, a uda się z pewnością, to składamy wniosek do komisarzy wyborczego o przeprowadzenie referendum i wówczas rusza

cała machina referendalna.

Podpisy będą zbierane w całym mieście. Już kilkadziesiąt sekund po zakończeniu spotkania przedstawiciele stowarzyszenia "Mieszkańcy dla Sopotu" z mediami pierwsi przechodnie zaczęli składać podpisy na wniosku.

Organizatorzy zbiórki podpisów zapewniają, że podlegają one Ochronie Danych Osobowych i zostaną udostępnione tylko komisarzowi wyborczemu.

Tomasz Łunkiewicz

"Jesień w ogrodzie" po raz siódmy

Okolo stu Wystawców weźmie udział w siódmej edycji kiermaszu ogrodniczego „Jesień w ogrodzie”, który odbędzie się tradycyjnie na terenie Pomorskiego Centrum Hurtowego Rēnk w Gdańsku w dniach 9 i 10 września.

Większość Wystawców stanowią producenci cebulek kwiatowych, drzew, krzewów ozdobnych, owocowych, iglastych, liściastych. Część z nich to producenci pięknych, zwłaszcza jesienią astrów, wrzósów, wrzośców, które tak pięknie zdobią tereny zielone jesienną porą. To właśnie dzięki astróm, wrzósom, daliom, powojnikom i wielu innym gatunkom roślin nasze ogrody są kolorowe i pełne jesiennych kwiatów aż do pierwszych przymrozków! Ogrodnicy jak zawsze bardzo chętnie udzielą wielu porad i wskazówek na temat odpowiedniego zabezpieczenia roślin przed zimą.

Należy pamiętać, że wrzesień to najlepszy czas na sadzenie większości drzew i krzewów owocowych. Kupujemy i sadzimy rośliny, które są już pozbawione liści. Od połowy września, aż do nastania pierwszych przymrozków możemy sadzić drzewa i krzewy liściaste z odkrytym korzeniem oraz balotowane (korzenie umieszczono w siatkach z wilgotnym torfem). Moż-



na je nadal sadzić do późnej jesieni, dopóki ziemia nie będzie zamrznięta. Iglaki z kolei można bezpiecznie sadzić do końca września, później tylko gatunki o dużej mrozoodporności. Najlepszym terminem na sadzenie iglaków i innych roślin zimozimolnych jest wiosna - niestety czasem nie możemy na nią czekać i lepszym rozwiązaniem jest posadzenie iglaka na jesieni niż zimowanie go w doniczce. Rośliny posadzone na jesieni bez większych problemów zdążą się dobrze ukorzenie przed nadejściem przymrozków, nie zapominajmy o tym, że nasze rośliny

potrzebują troski i ochrony przed zimą. Po posadzeniu wymagają obfitego podlania, a po pierwszych przymrozkach warto obsypać podstawę pędu warstwą kory sosnowej lub torfu - aby zabezpieczyć korzenie przed mrozem. Jesienią mogą wystąpić pierwsze przymrozki, dlatego też, zanim one nadejdą, z tarasów i ogrodów przenosimy do cieplejszych miejsc rośliny doniczkowe nieodporne na mróz oraz wszystkie kwiaty pokojowe, które lato spędziły w ogrodzie czy na tarasie.

Organizatorzy kiermaszu starają się aby podczas „Jesieni w ogrodzie” nie zabra-

kło oferty twórców ludowych, u których zawsze można znaleźć unikatowe cudenka. Płonami jak zwykle pochwałą się również producenci miodów, a przy okazji będziecie mogli zjeść pyszną pajdę chleba ze smalcem, czy świeżutką drożdżówkę.

Wstęp na imprezę jest bezpłatny, opłata parkingowa wynosić będzie 3,00 zł.

Blisze informacje:
Pomorskie Hurtowe Centrum Rolno-Spożywcze S.A. Rēnk
tel.: 58 762 80 00
sekretariat@renk.pl

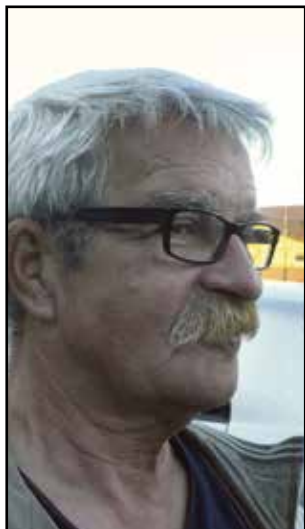
✓ **Mieczysław Struk**, w obecnej epoce politycznej marszałek pomorski, w PRL "towarzysz naczelnik Jastarni", nominat wojewody gdańskiego gen. bryg. **Mieczysława Cygana**, pozazdrościł **Pawłowi Adamowiczowi** i też rozbudowuje własny aparat propagandy. To już nie tylko trzyosobowe biuro prasowe - **Małgorzata Pisarewicz**, **Magdalena Ledwoń**, **Sławomir Lewandowski** - ale także ulokowany w departamencie promocji referat komunikacji społecznej, którego wcale liczna załoga produkuje portal wojewódzki. Pod nadzorem dyrektora **Sławomira Lucewicza**, dawniej promocja w Lotosie, zajmując się obsługą tego mechanizmu: **Dorota Kulka**, **Aleksandra Chalińska**, **Ryszard Hurka**, **Natalia Kłopotek-Głowczewska**, **Aleksander Olszak**, **Marcin Szumny** i **Bożena Micun-Gusman**. Można mieć nadzieję, że taka redakcja poradzi sobie z opisaniem właściwego życiorysu "towarzysza naczelnika Jastarni". Zwłaszcza epizod kierownika działu socjalnego w kopalni "Komuna Paryska" w Jaworznie pokazałby nieznane talenty M. Struka...

✓ **Dr Burkhard Jung**, burmistrz Lipska, właściciel gdańskiego ciepłociągu i szczodry pracodawca **Pawła Adamowicza**, prezydenta Gdańska, odwiedził miasto nad Motławą. Zwiedził Europejskie Centrum Solidarności i uściśnął dłoń przewodniczącego rady nadzorczej GPEC-u, który nadzoruje eksploatację gdańskiej strefy komunalnej dla poprawy dobrostanu społecznego mieszkańców Lipska. I swojego - bo **Paweł Adamowicz** wziął już ze spółki Junga ponad 700 tys. złotych, w tym w ostatnim roku 100 tys. zł, a gmina Lipsk księguje co roku dziesiątki milionów złotych dywidendy z Gdańska. Na tym tle burmistrz Jung z rocznym ryczałtem w wysokości 2 tys. euro, który pobiera za 365 dni nadzoru nad miejskim holdingiem o obrotach rzędu 4 mld euro wypada blade. **Paweł Adamowicz** powiedział ongiś radnym, co przypominamy w kontekście jego współczesnej polityczności, że sprzedaż GPEC to jego program wyborczy, na którego realizację dostał mandat od wyborców...

✓ W Ratuszu Głównego Miasta Gdańska, odbyły się uroczystości jubileuszowe par małżeńskich, obchodzących 65-, 60- i 50-lecie pożycia małżeńskiego. Małżonkowie świętujący jubileusz 50-lecia otrzymali Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznawane przez prezydenta Polski. Pary świętujące sześćdziesięciolecie, sześćdziesięciopięćlecie i siedemdziesięciopięćlecie otrzymały medale od prezydenta Gdańska, **Pawła Adamowicza**. 65 lat pożycia małżeńskiego świętowali: **Henryka i Teofil Czaplińscy**, **Paulina i Zygfryd Młodzieniewscy**, **Maria i Kazimierz Narożni**; 60 lat: **Stefania i Bronisław Dombrowscy**, **Kazimiera i Eugeniusz Leśniewscy**, **Zofia i Wincenty Makowsky**, **Janina i Henryk Mikulscy**, **Ludwika i Stefan Poblóccy**, **Kazimiera i Eugeniusz Rutkowsky**, **Melania i Stanisław Szlachcikowsky**, **Zofia i Stanisław Żuchowsky**; 50 lat: **Wanda i Stanisław Barańscy**, **Irena i Klaus Bullmannowie**, **Janina i Leonard Delikatowie**, **Barbara i Edwin Drostowie**, **Helena i Leopold Dzierżanowsky**, **Renata i Ryszard Gawinowie**, **Renata i Roman Kamińscy**, **Teresa i Bernard Kępcowsky**, **Stefania i Józef Klasowie**, **Bolesława i Krzysztof Kotarscy**, **Danuta i Stefan Maciukowie**, **Barbara i Jerzy Palkowie**, **Krystyna i Władysław Ratajowie**, **Urszula i Jürgen Reissowie**, **Narcyza i Józef Rumakowie**, **Maria i Jan Szpindlerowie**, **Helena i Jakub Szwablerowie**, **Maria i Eckhard Wolfowie**.

Monstrum w sercu Gdańska

W roku 2005 kiedy podejmowana była decyzja o budowie kompleksu Forum Gdańsk, Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków był Marian Kwapiński, osoba doskonale orientująca się w historii miasta, znająca jego uwarunkowania, mająca szeroki pogląd na historyczne okoliczności jego funkcjonowania. Znaczenia miejsca dla zachowania historii miasta, ma sporą wagę, szczególnie podejście do głównej bramy wjazdowej wyznaczającej początek „Drogi Królewskiej”, tak ważnej dla Polski jak i prawem chroniony zabytkowy Kanał Raduni, mający przepływać przez Centrum Forum. Negocjacje konserwatorskie były trudne, ale w końcu udało się je szczęśliwie zakończyć. Współpraca z prezydentem układała się poprawnie. Z ówczesnym Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków Marianem Kwapińskim rozmawia Stanisław Seyfried.



- Jak Pan pamięta tamte negocjacje?

- Władze miasta bardzo zabiegały o przychyłność Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków dla tej inwestycji, mój poprzednik był mocno nieprzychylny tej koncepcji. Między innymi chodziło wówczas o otwarcie przestrzeni przed Bramą Wyżyną. Esplanada tworząca przestrzeń przed fortyfikacjami czyli pas dający doskonałą widoczność i możliwość prowadzenia walk obronnych, była głównym tematem roz-

mów. Dla mnie było jasne, że naturalnym jest zachowanie przedłużenia „Drogi Królewskiej” poprzez na przykład zachowania funkcji ogrodu rekreacyjnego, dziś pewnie z innym pomysłem. Również sprawa wysokości budowli była mocno dyskutowana. Czy ona dziś jest dobra?

- Mam duże wątpliwości, to monstrum.

- Jeszcze nie wiadomo, to się okaże, różne wysokości były brane pod uwagę, przede wszystkim okolicznych budynków. Wyjściową wartość stanowił poziom morza, ale to panorama miasta powinna nadać właściwe wartości. Trzeba było to zrobić w sposób racjonalny z zachowaniem relacji z miastem historycznym, aby nie było zgrzytu czy kolizji. Na tym tle trwały spory o Targ Sieny. Był też obowiązek zachowania zieleni przy Kanale Raduni, a sam kanał wpisany do rejestru zabytków, jest nienaruszalny, święty, można go jedynie konserwować i dbać o jego dobry stan, a nie przebudowywać.

- Dziś to właśnie on stanowi największy problem.

- Krok po kroku, to ciśnienie inwestycyjne jest coraz większe. Moim zdaniem tu tkwi problem. Inwestor, który jest z Holandii, powinien to rozumieć, u siebie w Holandii tego by nie zrobił, przypominam, że chodzi o przykrycie kanału betonową płytą. Opór społeczny kończy wszelką dyskusję, a podjęcie takiej decyzji, grozi utratą marki, na którą pracują latami, w tej sytuacji w Holandii woleliby wycofać się z inwestycji, ale tu na wschodzie pewnie można robić nieco więcej niż u siebie. Tak jest to wydeptywane. Architektoniczne koncepcje, które konsultowałem były zupełnie inne niż to co się chce w tej chwili zrobić, decyzja o betonowaniu kanału wypłynęła z Urzędu Wojewódzkiego w formie opinii, z tą opinią wszystko trafiło do Urzędu Miasta. Kanał Raduni powinien być otwarty i dostępny dla społeczeństwa ponieważ każdy zabytek jest dobrem powszechnym, to jest dziedzictwo kulturowe, a nie produkt inwestora.

Galeria kosztem tradycji

Dokąd zmierza Gdańsk? Czy jest jakaś architektoniczna myśl rozwoju miasta, czy może rodzi się ona dla potrzeby chwili? Czy tysiącletnia tradycja miejsca i opieka nad jego architektonicznym wizerunkiem ma jeszcze jakieś znaczenie? Czy panorama Oliwy z widokiem na wzgórze morenowe, czy widok Gdańska z połuniowo-wschodniej strony nie zasługiwał na ochronę?

Owszem miasto musi się rozwijać, ale kierunek jego modernizacji i rozwoju powinien być wkomponowany w jego naturalną substancję dla zachowania charakteru. Gdańsk przechodził kilka architektonicznych rewolucji, burzono stare mury, zasypywano fosy, likwidowano wieże obronne, ale zawsze ktoś nad tym czuwał. W roku 1856 przy wielkim wsparciu Johanna Carla Schultza, jednego z najwybitniejszych gdańskich malarzy, powołano Stowarzyszenie Dawnych

Budowli i Pomników Sztuki. Ten pęd do burzenia wizerunku starego miasta przynajmniej do śmierci malarza został opanowany i nadano mu racjonalny sens. Mimo wszystko Gdańsk zmieniał się, nowoczesność wkraczała coraz śmielej, ale dla wygody mieszkańców z zachowaniem szacunku dla jego atrakcyjnych widoków, znanych i rozpoznawalnych daleko za jego granicami. W roku 1895 miejsce głównego wjazdu do miasta, znane jako „Droga Królewska”, zostało zupełnie

zmienione, wały obronne zostały całkowicie zniwelowane, a fosa zasypana. Ciąg tej drogi przez główną bramę wjazdową jednak zachował się, stracił swój charakter, ale był widoczny, istniał, dziś już go nie ma, za to stoi olbrzymia budowla zasłaniająca Gdańsk i jego przepiękną panoramę malowaną przez malarzy specjalnie przyjeżdżających z całej Europy do miasta, aby malować to cudo którego już nie zobaczymy.

Sey



Paweł Adamowicz, zwierzyna łowna PiS, upomina się o ideały Sierpnia

Decyzja wojewody jest antysolidarność – tak skomentował w czwartek prezydent Gdańska Paweł Adamowicz decyzję wojewody Dariusza Drelichy o zgodzie na organizowanie przez „Solidarność” na placu Solidarności zgromadzeń cyklicznych w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. Jednocześnie uznał siebie za zwierzynę łowną PiS i ofiarę agresji.

Wojewoda pomorski Dariusz Drelich zamknął przed prezydentem Gdańska Pawłem Adamowiczem plac Solidarności – taki komunikat na konferencji prasowej wystosował gdański władarz do opinii publicznej. A chodzi o decyzję administracyjną wojewody, który uznając obchody 37 rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych za imprezę cykliczną (takie uprawnienie nadaje mu znowelizowane prawo o zgromadzeniach) zdecydował w środę 23 sierpnia wieczorem, że przez trzy lata to NSZZ „Solidarność” będzie organizatorem i gospodarzem rocznicowych uroczystości. Tym samym wcześniejszy wniosek

KOD o zajęcie na zgromadzenie placu Solidarności i zgoda władz miasta zostały unieważnione. Prezydent Gdańska wypowiedział swoje posłuszeństwo wobec decyzji administracji publicznej:

- Sierpień 1980, idea Solidarności, ma łączyć, a nie dzielić. Dlatego nie godzę się na zakaz manifestacji na placu Solidarności – oświadczył Adamowicz.

Po decyzji wojewody prezydent miasta ma obowiązek wydać decyzję o zakazie innych zgromadzeń w tym samym miejscu i czasie.

- Moje obywatelskie serce i sumienie podpowiada, by się na to nie zgodzić - mówi Paweł Adamowicz, nazywając siebie „rodzajem zwierzyny łownej” dla PiS.

Z kolei na swoim profilu wymienił całą serię wartości, na które się powołał w starciu z wojewodą.

- Pamiętając o wartościach, które przyświecały bohaterom Sierpnia 80 – otwartości, solidarności i poszanowania praw drugiego człowieka - wydałem dwie decyzje zezwalające wszystkim chcącym tego dnia spotkać się w tym historycznym miejscu i upamiętnić ten przełomowy w naszej historii moment. Z całą stanowczością pragnę stwierdzić, że nie zmienię swojej decyzji i apeluję do wojewody Drelichy o ponowne przemyślenie sprawy i wycofanie się z drogi, która wpisze go w kanon partyjnego aparatu bezmyślnie wykonującego niezgodne z prawem decyzje. Solidarność walczyła o wolność obywateli do prawa wyrażania treści – Panie Wojewodo proszę tej wolności

nie ograniczać, jest jeszcze czas! Proszę Panie Wojewodo nie sprzeniewierzać się ideałom Sierpnia 80. Solidarność łączy, a nie dzieli - napisał Adamowicz na Facebooku.

W wypowiedzi dla mediów zaś stwierdził, że plac Solidarności nie jest własnością związkowców. W opinii prezydenta Gdańska, wybranego z poparciem Platformy Obywatelskiej, „decyzja wojewody jest decyzją antysolidarnościową, niemieszczącą się w dziedzictwie Sierpnia 1980 r”.

Prezydent Adamowicz sięgnął też po przykład kościelny. Uskarżał się, że sam stał się niejednokrotnie ofiarą agresji ze strony zwolenników PiS np. ze strony „jednej pani podczas przekazywania znaku pokoju i rozdzielania komunii świętej”, a na manifestacji KOD „nie zauważył agresji i nieodpowiedniego zachowania”.

Przypomnijmy art. 26b. Prawa o zgromadzeniach - Decyzja w przedmiocie zgody na cykliczne organizowanie zgromadzeń: pkt. 3. Jeżeli wojewoda wydał zgodę na odbycie zgromadzenia cyklicznego w miejscu i czasie, w których miało się odbyć inne zgromadzenie, organ gminy, w ciągu 24 godzin od otrzymania informacji, o której mowa w ust. 2, wydaje decyzję, o której mowa w art. 14 decyzja o zakazie zgromadzenia pkt 3.

pkt. 4. W przypadku niewykonania przez organ gminy obowiązku, o którym mowa w ust. 3, wojewoda wydaje niezwłocznie zarządzenie zastępcze o zakazie zgromadzenia.

ASG

Dopytywani przez nas prezesi sądów albo nie widzą w tym niczego zdrożnego albo, jak sędzia **Beata Grygiel-Stelina**, prezes Sądu Rejonowego Gdańsk Południe, zachowują milczenie.

- Jednym z aktywnych uczestników manifestacji był też prezydent Gdańska Pan Paweł Adamowicz, którego sprawami karnymi Pani sąd już się zajmował i będzie się zajmował. Czy taki udział sędziów w wiecu z podsądnym odbył się za zgodą i akceptacją władz sądu? Czy art. 178 Konstytucji który wyklucza prowadzenie działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów został przez sędziów Sądu Rejonowego Gdańsk Południe naruszony? – na takie nasze pytanie skierowane do prezes sędzi Grygiel-Steliny do dzisiaj nie mamy odpowiedzi.

Wiecowały w obronie sądów sędziny Anna Brzoza i Urszula Malak z Sądu Okręgowego oraz Joanna Jurkiewicz, Julia Kuciel i Dorota Zabłudowska z X Wydziału Karnego Sądu Rejonowego

Wiecowanie z podsądnym

Artykuł 178 Konstytucji RP wyklucza prowadzenie działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sędziów. Ta konstytucyjna zasada została naruszona przez kilkoro gdańskich sędziów, gdy w wiecu, który odbył się w lipcu przed budynkiem Sądu Okręgowego w Gdańsku swój sprzeciw wobec planowanej przez ustawodawcę reformy wymiaru sprawiedliwości uczestniczyli sędziowie z wydziałów karnych Sądu Rejonowego Gdańsk Południe i sędziowie Sądu Okręgowego.

Gdańsk – Południe.

Tymczasem we wrześniu br. Paweł Adamowicz, prezydent Gdańska usłyszy w gdańskim sądzie rejonowym odczytany akt oskarżenia. Wcześniej sędzia Anna Jachniewicz z II Wydziału Karnego Sądu Rejonowego Gdańsk Południe warunkowo umorzyła postępowanie wobec Adamowicza. Jednak po rewizji nadzwyczajnej sprawa nieprawdziwych oświadczeń majątkowych prezydenta Gdańska wraca na wokandę.

Dopytywaliśmy też prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku dr. Przemysława Banasika, czy udział sędziów w wiecu z podsądnym odbył

się za jego zgodą i akceptacją i czy sędziowie zwracali się do prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku o zgodę na rodzaj aktywności obywatelskiej w innych niż sala sądowa aspektach życia publicznego?

- Sędziowie nie zgłaszali swojego udziału, a Sąd Okręgowy nie prowadzi tego typu sprawozdań. Zgoda Prezesa Sądu na określoną działalność wymagana jest tylko w przypadkach wymienionych w ustawie, np. gdy chodzi o dodatkowe zatrudnienie (ale z taką sytuacją nie mamy tutaj do czynienia) – poinformował nas **Tomasz Adamski**, rzecznik prasowy ds. karnych Sądu Okręgowego w Gdań-

sku.

Przypomnijmy zatem art. 178 pkt. 3. Konstytucji RP: Sędzia nie może należeć do partii politycznej, związku zawodowego ani prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z zasadami niezależności sądów i niezawisłości sędziów.

- Wspólne wiecowanie, a tym bardziej z tak szczerym politykiem, jest co najmniej nieostrożne. A już skandalem jest, gdy ktoś, kto jest poddawany ocenie wymiaru sprawiedliwości jest gospodarzem sędziowskiego jubileuszu. Podobnie więc wcześniej sędziowie Trybunału Konstytucyjnego nie

powinni byli akceptować gościnności prezydenta Adamowicza, który zaprosił ich na jubileusz trybunału. Ci ludzie przecież są prawnymi autorytetami. Trudno więc nie oprzeć się wrażeniu, że taka współpraca położyć może cień na bezstronności innych. Warto więc dobrać sobie towarzystwo. Tym bardziej, że gdański wymiar sprawiedliwości dotknęła już kompromitacja prezesa Miłowskiego, czy też komisja do spraw afery Amber Gold odsłania pokłady niefrasobliwości tak gdańskiej prokuratury, jak i sędziów. Trudno więc mi jest powstrzymać się od opinii, że piękny Gdańsk

jest pod tymi względami miastem specyficznym – stwierdza w rozmowie z nami prof. **Antoni Kamiński**, socjolog, badacz instytucji polityczno-gospodarczych, członek Narodowej Rady Rozwoju, były prezes polskiego oddziału Transparency International.

Za nami pierwsza odsłona batalii o kształt sądownictwa. – W opinii wielu współobywateli sądy nie działają zbyt sprawnie. Przytrafiały się nierzetelne orzeczenia. W związku z tym to samo środowisko powinno przeanalizować swoją kondycję i przeprowadzić sędziowski rachunek sumienia, po którym łatwiej byłoby dotrzymać czy wprowadzić wyższe standardy. Krajowa Rada Sądownictwa zaś zdaje się działać jako związek zawodowy, który broni konfratrów w każdej sytuacji. Czekam na efekty prac legislacyjnych po tym, jak prezydent zawetował dwie ustawy dotyczące KRS i Sądu Najwyższego do czego miał pełne prawo. Myślę, że i przy trzeciej ustawie pióro mu zadrżało – zauważa prof. Antoni Kamiński.

ASG

Amber Fest po raz trzeci

9 września przy Stadionie Energa Gdańsk odbędzie się trzecia edycja Amber Fest - największej piwnej biesiady w północnej Polsce. Wstęp na biesiadę jest bezpłatny.



AMBER FEST to największa w Polsce Północnej biesiada dla wszystkich smakoszy piwa i produktów regionalnych. Piwo z Browaru Amber, stoiska z lokalnymi produktami najwyższej jakości, wypiek chleba, pokazy warzenia piwa oraz live co-oking, animacje dla dzieci to atrakcje, których nie możesz przegapić. Gdańskie święto piwa na Stadionie Energa Gdańsk jest jednym z najważniejszych wydarzeń w trój-

miejskim kalendarzu imprez, dostrzegane jest również na arenie ogólnopolskiej. Biesiadę uświetnią koncerty, które od godziny 17:00 będą głośno rozbrzmiewały ze sceny muzycznej ustawionej przed Stadionem Energa Gdańsk. Amber Fest to wspaniała okazja do rodzinnej zabawy na świeżym powietrzu.

MUZYKA NA ŻYWO

Deadly Plants

Zespół który w swojej muzyce odświeża ducha przełomu lat 50-tych i 60-tych, prezentując ekskluzywny show będącym połączeniem wokálního-instrumentalnej muzyki na żywo – rock'n'roll, rhythm & blues, exotica, surf, jungle z elementami choreografii scenicznej. Muzyka Deadly Plants to powrót do czasów gdy na scenie błyszczały takie gwiazdy jak Elvis Presley, The Beatles czy Chuck Berry. Mitra

Gdyński, siedmiosobowy zespół folk rockowy, w którego twórczości można znaleźć akcenty wielu gatunków muzycznych. Społem nadającym zespołowi wyjątkowy charakter jest sekcja dęta, która w połączeniu z dźwiękami akordeonu i instrumentów klawiszowych buduje niepowtarzalny klimat i stanowi wyróżniające brzmienie zespołu.

Layo

Zespół grający muzykę reg-



gae, a z nią łączy różne style, jak: rock i ska. Aktualnie zespół występuje w składzie: Tomasz Ryl – perkusja, Bartłomiej Zwiewka – bas, Dawid Steliga – wokal i gitara, Benjamin Zakrzewski – drugi wokal i gitara.

Historia

We wrześniu 2015 przy Stadionie Energa Gdańsk odbył się AMBER FEST, Wielka Biesiada Piwna. Festiwal odwiedziło ponad 20 000 osób! Swoje produkty zaprezentowali lokalni producenci żywności – mięs, serów, przetworów i miodów. Dla najmłodszych odbył się piknik rodzinny pełen gier i zabaw, a dla starszych pomorski browar AMBER zagwarantował dostęp do regionalnego piwa różnych gatunków takich jak lager, pszeniczne czy koźlak. Czas na festiwalu umilały również koncerty, gwiazdą wieczoru był doskonale wszystkim znany zespół PIERSI. Wydarzenie zorganizował Stadion Energa Gdańsk oraz browar AMBER, a jego celem była promocja regionalnych produktów oraz zdrowej żywności.

PROGRAM

11.00 - 18.00

PIKNIK RODZINNY – prowadzący Michał Turek
- animacje dla dzieci, konkursy z nagrodami
- strefa gier i zabaw z dmuchańcami
- atrakcje dostępne w FUN

ARENIE – największym centrum rozrywki na Pomorzu

11.00 Rozpoczęcie imprezy

12.00 - 13.00 Prezentacja stoisk produktów regionalnych

13.00-15.00 Pokaz live co-oking

14.00-15.00 Pokaz warzenia piwa

15.00-16.30 Konkursy z nagrodami, animacje dla dzieci
16.30 - 1.00 BIESIADA PIWNA – prowadzący Wojciech Tremiszewski
muzyka na żywo

16.30 - 17.00 Odszypuntowanie beczki

17.00 - 18.30 Koncert Zespołu LAYO

18.30 - 20.00 Koncert Zespołu MITRA

20.00 - 21.30 Koncert Zespołu DEADLY PLANTS

22.00 - 00.00 DJ-PARTY

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

Apelujemy do rządu o pomoc dla rolnictwa pomorskiego

Cieżka sytuacja warsztatów rolnych spowodowana plagą klęsk żywiołowych

Od kilku lat rolnictwo pomorskie doznało poważnych strat z powodu klęsk żywiołowych. Biorąc pod uwagę jedynie ostatnie dwa lata, musimy stwierdzić, że zbiory ub. roku 1936 wypadły bardzo niekorzystnie. Żniwa ub. roku okonano ponadto w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, tak że również i jakoś paszy objętościowej bardzo ucierpiała. W niektórych owiatach szkody z powodu gradobicia huraganu dochodziły nawet do 100%, nacznie g o r z e j przedstawiają się biory tegoroczne. Późne zasiewy z powodu deszczów, ostra bezśnieżna zima rzy długotrwałych silnych wiatrach /schodnich oraz głębokie zamarznięcie lemi, spowodowały w licznych okolicach całkowite wymarzenie ozimin, onieczy i lucerniaków, a w innych poważne ich uszkodzenie. Według obliczeń rolniczych uległo z a o r a n i u a wiosnę bież. roku

PRZESZŁO 100.000 ha

asiewów łącznie z konczynami. Zachęrowano również masowe wystąpienie w rozmiarach dotychczas niespotykanych szkodników roślinnych, szczególnie mszycy. W powiatach starogardz i m i tczewskim żniwa do dnia dzisiejszego nie są jeszcze ukończone. Również b i o r s l a n a i słomy jest bardzo niski, rzy czym słoma z powodu deszczów i uszycy nieprzydatna do paszy.

Powyższa krótka charakterystyka rzęblęgu i wyników zbiorów dostatecznie ilustrowa nad wyraz ciężkie o l o ż e n i e rolnictwa Pomorskiego. To też organizacje rolnicze z P o i o r s k ą Izbą Rolniczą na czele od szeregu miesięcy występują do władz administracyjnych i skarbowych o udzielenie n i e o d z o w n e j p o m o c y l a ratowania rolnictwa w jego ciężkiej becnie opresji i należy spodziewać się,

Potop w Poznaniu

Poznań, (PAT). W nocy ze środy na rzwartek przeszła nad Poznaniem gwałowna ulewa. Deszcz padał od północy o h i l s k o godz. 6 rano. Zalanych zostało szereg mieszkań, niżej położonych. u n e l e na głównym dworcu kolejowym nalazły się pod wodą do wysokości o o l o p ó l metra. Zalany został również rząd pocztowy przy al. Marcinkow-dego, dalej lazienki w pasażu Apollo, k a l k o m i t e t u i a n i c h k u c h e n p r z y l. Ratajczaka i in. W parkach i o t r o a c h potworzyły się formalne jeziora, niemożliwiające przejścia.

Waisówna startuje w Monachium

Monachium. W nadchodzącą niedzielę będa się w Monachium międzynarodowe awody kobiece przy udziale ponad 90 zawodniczek. W zawodach weźmie udział Wajówna, która w dysku spotka się z mistrzynią olimpijską Mauermayer.

że Rząd, który już wyznaczył poważniejsze sumy na pomoc dla rolnictwa dotkniętego klęską nieurodzaju i wydał już stosowne zarządzenia, u w z g l ę d n i przy rozdziale kredytów ulgowych, odpowiednio do poniesionych

strat, ciężko dotkniętego rolnictwa pomorskiego, dostarczające mu w dostatecznych ilościach potrzebnego ziarna siewnego na obecne jesienne zasiewy oraz brakujących pasz treściwych i objętościowych.

Z pobytu min. Sandlera w Polsce

Warszawa. (PAT.) Szwedzki minister spraw zagranicznych w drugim dniu swego pobytu w Polsce złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych J. Beckowi, a następnie w prezydium Rady Ministrów wicepremierowi Kwiatkowskiemu.

O godz. 12.45 p. minister Sandler złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13.30 minister przemysłu i handlu Roman podejmował p. min. Sandlera i towarzyszące mu osoby śniadaniem.

W godzinach popołudniowych p. min. Sandler wpisał się do księgi audiencjonalnej w generalnym inspektoracie sił zbrojnych.

Niesłychane metody przemocy wobec polskiej dziatwy szkolnej w Gdańsku

Fala represyj w stosunku do polskiej dziatwy szkolnej w Gdańsku wzmagają się stale. Po mandatach karnych nastąpiły obecnie akty otwartej przemocy stosowanej przez specjalnie zmobilizowaną w tym celu policję.

Nie ma dnia, aby nie zachodziły wypadki doprowadzania siłą dzieci polskich do szkół niemieckich, wydzierania ich rodzicom na ulicach lub dworcach kolejowych. — ba nawet wkraczania gwałtem do mieszkań prywatnych i sprowadzania ojców polskiej dziatwy do gdańskich posterunków policyjnych. A wszystko to dzieje się w dobie normalizacji stosunków polsko - gdańskich, w okresie, kiedy obopólne wysiłki idą w kierunku pogłębienia i rozbudowy wzajemnej współpracy gospodarczej, kiedy wreszcie akcentuje się nie tylko ze strony polskiej, lecz i ze strony gdańskiej chęć jak najbardziej poprawnego rozwoju współzycia polsko - gdańskiego na każdym polu. Dążenia te, gdy chodzi o stronę gdańską, trudno jakoś pogodzić z tym, co się dzieje obecnie na odcinku szkolnym, w szczególności zaś z metodami, do jakich władze gdańskie uciekają się w walce z rodzicami, pragnącymi, kiedy obopólne wysiłki w duchu ojczyznom.

Oto kilka najświeższych wypadków: Dn. 25 bm. wczesnym rankiem do mieszkania przetokowego Warczyńskiego w Pruszczu wtargnął przemocą miejscowy wójt w towarzystwie trzech policjantów. Ponieważ drzwi do mieszkania były zamknięte, wójt i policjanci dostali się do wnętrza za pomocą drabiny, przystawionej do okna na pierwszym piętrze i wybicia szyb.

Jak stwierdzają świadkowie zajścia, policjanci zachowali się w stosunku do War-

czyńskiego brutalnie, w konsekwencji czego złożona choroba żona Warczyńskiego, dostąpiła ciężkiego ataku nerwowego. Sam Warczyński został aresztowany i wyprowadzony z domu pod eskortą policyjną. Powodem tego najścia na spokojny dom polski w Pruszczu było to, że dziecko Warczyńskiego uczęszcza do szkoły polskiej!

Charakterystyczne jest również, że ulice w Pruszczu, wiodące do stacji były w ostatnich dniach obstawione policją, która zatrzymywała udające się do szkoły polskiej w Gdańsku dzieci, odprowadzając je przemocą do miejscowej szkoły niemieckiej.

O innym wypadku donoszą z Kleszczewka. Pracownik kolejowy Kornat krótko przed godz. 7 przyprowadził na stację kolejową swego 7-letniego synka, aby umieścić go w pociągu, odchodzącym do Gdańska. Znajdujący się na peronie policjanci zatrzymali Kornata i oświadczyli mu, że dziecko jego zaprowadzą do szkoły niemieckiej w Rosenbergu. Ponieważ Kornat obstawał przy tym, że będzie posyłał synka do szkoły polskiej, do której prawomocnie go zapisał, policjanci wyrwali mu dziecko i zabrali je ze sobą. Jak się później okazało, maly Kornat oddany został wójtowi, który oczekiwał w pobliżu szkoły.

Przytoczone wypadki ilustrują w sposób jaskrawy akcję represyjną, stosowaną

Nowe zwycięstwo gdańskiej ekipy lotniczej w Warszawie

Warszawa. (PAT.) Wczorajszy dzień, którym komisja zakończyła obliczenia wyników próby orientacji, przyniósł nowe zwycięstwo ekipom — warszawskiej i gdańskiej.

Zawodnicy obu tych zespołów liczący po 6 samolotów uzyskali maximum punktów.

Prowadzą w krajowych zawodach lotniczych aeroklub warszawski mając 98,4 punktów, następnie Gdańsk 81,3 pkt.

Kapitulacja fakira z Ippi

Simla, (PAT.) Rząd Indyj ogłasza, że w Waziristanie przywrócony został całkowity spokój i życie powróciło do normalnego trybu.

Tubylecy złożyli władzom broń w liczbie 2000 karabinów i wypłacił nałożone grzywny w ogólnej wysokości 6000 f. szterl.

Ponowna interwencja zastępcy Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku

Wczoraj zastępca Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku p. radca Perkowski z polecenia Rządu Polskiego interweniował ponownie osobiście u prezidenta Senatu gdańskiego p. Grei-

sera przeciwko akcji przymusowego przenoszenia dzieci polskich ze szkół Macierzy Szkolnej do szkół niemieckich.

Z prerostów spółdzielczości niemieckiej na Pomorzu

Niemiecki zarząd mleczarni, żyjącej z dostawców polskich nie dopuszcza Polaków do spółdzielni

Na terenie Pomorza znajduje się kilkadziesiąt mleczarni spółdzielczych NIEMIECKICH, do których większość mleka, bo w niektórych wypadkach przeszło 75 proc., odstawiają POLACY. Spółdzielnie te, prowadzone pod firmą niemiecką i należące do związku rewizyjnego niemieckiego t. zw. Związku Spółdzielni Wiejskich w Grudziądzu, są jak wynika z poniższych uwag, instrumentem polityki germanizacyjnej na Pomorzu, co jest niedopuszczalne.

Niestetychany tupetem odznaczała się niemiecka mleczarnia spółdzielcza w Serocku, powiat Świecie, popierana i instruowana przez związek rewizyjny niemiecki. W mleczarni w Serocku większość mleka, bo około 75 procent, odstawiali Polacy, mimo tego, spółdzielnia miała charakter niemiecki, ponieważ większość członków była Niemcami. Aby ten anormalny stosunek zlikwidować i uzyskać równouprawnienie Polaków w Spółdzielni, która był swój opierała przeważnie na mleku pochodzącym z polskich obór, kilku dostawców mleka miejscowych gospodarzy Polaków zgłosiło do niemieckiego zarządu wniosek z prośbą o przyjęcie w charakterze członków. I wtenczas co się dzieje? Zarząd niemiecki wszystkie wnioski Polaków odrzucił i demonstrowanie przyjął w to miejsce kilku Niemców. Mało tego było Niemcom; na zwołanym Walnym Zgromadzeniu niemieckiej mleczarni spółdzielczej w Serocku prezydium tego zebrania

wyprosiło wszystkich obecnych dostawców Polaków ze sali

W sprawie tej interweniował polski związek rewizyjny, interweniowała Pomorska Izba Rolnicza, chciano sprawę załatwić zgodnie z interesem gospodarczym rolników, — nie jednak nie pomogło; pewni siebie Niemcy pomorscy, nie spodziewający się solidarnego wystąpienia Polaków, popierani przez organizację niemiecką na Pomorzu moralnie i finansowo, nie ustąpili i mimo kilkakrotnie ponawianych wniosków Polaków z prośbą o przyjęcie na członka, stale odmawiali przyjęcia, tłumacząc swoje stanowisko m. in. tym, że Polacy nie są dość zamożni na to, aby mogli być członkami ich spółdzielni. Tłumaczenie mgliste i nie wytrzymałe krytyki, gdyż jak stwierdzono, zgłaszający się Polacy nie ustępowali za pomocą przyjętym już członkom Niemcom.

Oburzeni do żywego w swojej godności narodowej, Polacy z Serocka, Łowinka i okolicy, złożyli w oparciu o polską spółdzielnię mleczarską w Świecie katowice, odśmiewającą polską w Serocku i z dniem 15 lipca r. b. przestali odstawiać mleko do niemieckiej mleczarni, dając tym samym dowód sołectwa i wysoce rozwiniętego poczucia narodowego.

Dł. polskiej odśmiewaczarni dostarczą

Konkurs na pracę naukowo-lekarską, propagująca Zakopane

Tow. lekarskie w Zakopanem ogłosiło konkurs na pracę naukowo-lekarską o właściwościach leczniczych Zakopanego, jako wysoko górskiego uzdrowiska.

Prace należy nadsyłać na ręce prezesa Tow. lekarskiego w Zakopanem w 6 egzemplarzach.

Termin nadsyłania prac upływa 30 grudnia 1937 r. Nagrody w wysokości zł. 1500, zł. 1000 i 500 będą wypłacone w miesiąc po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi w ciągu sezonu zimowego 1938 r.

9-letni morderca 2 rówieśników

Kielce (PAT). W gajówce leśnictwa Radoszowice w pow. koneckim 9-letni syn gajowego Aleksy Gielec, korzystając z nieobecności rodziców, którzy poszli do kościoła, nabił karabinem ojca i strzelił do swych rówieśników 12-letniego Bronisława Bednarskiego i 7-letniego Sylwestra Wychowańca, którzy stali w odległości około 3 metrów. Bednarski został zabity na miejscu, a Wychowańca zmarł tego samego dnia w szpitalu w Końskich.

cza się już obecnie 2.600 litrów dziennie, a w niemieckiej mleczarni pozostało ok. 1.400 litrów. Czyn Polaków zasługuje na uznanie i życzyć by sobie tylko należało, aby był przykładem dla innych spółdzielni o charakterze na zewnątrz niemieckim, prowadzonych przez Niemców, utrzymywanych jednak w większości przez Polaków, z nimi wspólnie pracujących. Gdyby wszyscy Polacy tak solidarnie wystąpili jak Polacy z

Serocka i okolicy, to za rok nie byłoby mleczarni niemieckich na Pomorzu, gdyż nie mając mleka z polskiego gospodarstwa, nie miałyby czego przerabiać.

Trzeba nauczyć Niemców, zamieszkałych na Pomorzu, że przestali być „Herrenvolkiem” na tej ziemi. Tutaj rządzą Polacy, którzy nie dają się więcej wyzyskiwać.

Dostawca.

Jeszcze w ostatnich dniach

można skutecznie przedpłacić na miesiąc wrzesień br.

Wielki zjazd pracowników samorządowych w Gdyni

W sobotę, dnia 28 bm. rozpoczyna w Gdyni obrady 23-te zgromadzenie delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego. W programie obrad zgromadzenia przewidziane są dwa zasadnicze referaty, które wygłosi dyrektor Związku, poseł Antoni Pacholczyk.

Pierwszy referat poświęcony będzie sprawom społecznym i ideologii Związku w dru-

gim zaś referacie omówiony będzie całokształt spraw, związanych z ustawami pracowniczymi, które będą przedmiotem prac najbliższej sesji ciał ustawodawczych.

Program Zgromadzenia Delegatów Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego uzupełnia sprawozdanie z działalności Związku za rok ubiegły, wybory władz i sprawy organizacyjne.

Ptaszki gliniane prasłowiańskich dzieci

Nowe wykopaliska w Biskupinie

Biskupin. (PAT). W przedłużeniu wykopaliska z r. 1934 odkryto części szóst i siedmiej ulicy poprzecznej, a między nimi dom 44-45. W jednym z domów mieszkał niewątpliwie odlewca przedmiotów brązowych, jak o tym świadczą gliniane formy odlewnicze, oraz kilkadziesiąt przedmiotów brązowych. Między innymi znaleziono kilka szpil, pięknie zdobionych, kilkanaście guzików brązowych, ułamki naszyjnika, wi-

solarki pierścieniowate, haczyk do wędki oraz część wędzidła. Prócz tego na ulicach i w domach znalazło się: dużo naczyń, ułamki naszyjnika, trzy figurki ptaszków glinianych, łyżka drewniana, wisiorok z kła dzika, druga siekierka żelazna, szpila żelazna, ciężarki gliniane od warsztatu tkackiego, przeszliki gliniane od wrzecion, duża ilość ułamków naczyń.

Przerwy w ruchu na drogach kołowych z powodu budowy dróg i mostów

Z powodu robót drogowych wstrzymany został ruch na następujących drogach:

w woj. poznańskim pow. średzkim, na drodze państwowej nr. 17 (Września — Korzęb — Poznań) na odcinku od km. 267 do 279 t. j. od Nekli do Strumian z powodu przebudowy nawierzchni przerwana została komunikacja aż do odwołania. Objazd od Nekli umocnioną drogą powiatową przez Stroszkę, Drzerznicę do Gieczna, po czym umocnioną drogą gminną przez Biskupice, Gutów do Siedlic, w dalszym ciągu gminną drogą do Sokolnik, następnie drogą gminną gruntową przez Sokolniki do Libartowa oraz brukiem gminnym Libartowo — Iwno po czym drogą państwową Iwno — Strumiany.

W pow. gnieźnieńskim na drodze woj-

wódzkiej nr. 17 (Charbowo — Klecko — Gniezno) z powodu przebudowy wiaduktu kolejowego (km. 12.144) koło miejscowości Obora, przerwana została komunikacja przy puszczalni do dnia 16-go października br. Objazd: dla ruchu dalekobieżnego umocnioną drogą Gniezno — Skierszewo — Strychowo — Komorowo — Waliszewo — Dzieńmiarki — Klecko.

w woj. i pow. warszawskim na drodze państwowej nr. 1 (Warszawa — Płońsk — Sierpc) na odcinku od km. 27.0 do 32.1 oraz na drodze powiatowej Warszawa — Jeziora na odcinku od km. 13.760 do km. 17.406 z powodu ukończenia przebudowy powyższych odcinków ruch kołowy został przywrócony.

Zapomniana rudera w Warszawie

Na gruzach jej Paderewski chciał budować hotel...

Mistrz Ignacy Paderewski jest nie tylko honorowym obywatelem Warszawy — ma również realność, o której zapewne zapomnieli.

Mieści się ona w centrum miasta przy ul. Karowej nr. 8.

Na posesji tej za wysokim parkanem, na którym widnieje tablica z napisem „własność Ignacego Paderewskiego”, stoi mało widoczna rudera, przy której harują króliki i pasą się kury...

Typowa chata wiejska z gluchej deski zabitej prowincji...

Wechodzący do środka. Mikroskopijna sien, wisi naftowa lampa i lista lokatorów.

W walące się rudery mieszkały trzy rodziny robotnicze. Każda z nich zajmuje jeden mały pokój.

Dozorca bardzo niechętnie udziela informacji.

— Mistrz zapomnieli o mnie — mówi — miał mi dać inną pracę, gdyż tu wyżyć ciężko. Już od kilku lat czekam na wiadomość i na próżno...

Mistrz Paderewski miał na miejscu rudery postawić wielki dom czynszowy czy nawet hotel, ale z projektu tego zrezygnował. Lata mijały a chałupka stoi nadal w zapomnieniu. Kiedy zostanie zburzona — nie wiadomo.

Dyr. Izby Rzemieślniczej powrócił

Dyrektor Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Toruniu p. Bischoff już powrócił i urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie w Izbie w Toruniu.

Skazanie członków Stron. Narodowego przez sady

Częstochowa. — Po dwudniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Częstochowie, został skazany H. Makowski na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Koza na 6 miesięcy. Dwóch oskarżonych zostało uwolnionych, powództwo cywilne zostało oddalone. Wszyscy odpowiadali za udział w czerwcowych zajściach, jakie miały miejsce w Częstochowie.

Wilno. — Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatrywał sprawę 7 członków Stron. Narodowego, oskarżonych o stawianie oporu policji i wybiecie szyb w składzie aptecznym w czerwcu ub. roku. 4-ch oskarżonych zostało skazanych na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, 3-ch uwolniono.

Za noszenie znaczka zjazdowego-trzywna

Opoczno. — Członek Stron. Narodowego Andrzej Wiecek z Brzustowa został ukarany grzywną 5-ciozłotową, z zamianą na 2 dni aresztu w razie niezapłacenia, za noszenie publicznie znaczka zjazdowego Str. Narodowego z dnia 15 sierpnia 1936 r.

Nowy klasztor w Poznańskim

W Jarowie buduje się od roku 1934 nowa siedziba klasztoru OO. Franciszkanów obserwantów (Bernardyni), obok istniejących już w Panewnikach, Osiecznie, Kobylinie i Pakości. We własnej cegielni wyprodukowano ponad milion cegieł i wybudowano na parcie o obszarze 11 i pół ha jedno skrzydło, zatrudniając przy budowie, w cegielni i betoniarzy około 180 miejscowych robotników. W gmachu który ma być wykończony za kilka miesięcy, mieścić się będzie seminarium klasztorne, przeznaczony dla 200 adeptów pracy misyjnej.

Zniżki kolejowe do Zakopanego

W ramach prowadzonej akcji rozszerzenia sezonu turystycznego na okres jesienno, Liga Popierania Turystyki organizuje zjazd turystyczny do Zakopanego, który trwać będzie od 7 września do 31 października br. W okresie tym uczestnikom zjazdu przyznawane będą na podstawie kart uczestnictwa L. P. T. zniżki kolejowe w wysokości 66%.

Ponadto posiadacze kart uczestnictwa będą mogli korzystać z tanich pobytów ryczałtowych oraz będą mieli możliwość odbycia jednorazowej bezpłatnej wycieczki kolejką linową na Kasproy Wierch lub autokarem do Morskiego Oka niezależnie od tego za 33%-ową zniżką z przejazdu kolejką linową.

Polski alpinista zginął na Mont Blanc

Paryż (PAT). Korespondent „Le Journal” donosi z Chamonix iż tamtejsze koła alpinistyczne są zaniepokojone o losy znanego alpinisty polskiego, urzędnika konsulat w Strasburgu, p. Jerzego Golca, który udał się na samotną wycieczkę na masyw Mont Blanc i od 4 dni nie daje znaku życia. P. Golec wybrał się na tę wyprawę w towarzystwie 3 alpinistów francuskich, którzy postanowili jednak zawrócić z drogi ze względu na fatalne warunki atmosferyczne. P. Golec zdecydował się sam kontynuować wejście i to niezwykle trudną drogą. Posiadał on przy sobie tylko lekki worek zawierający kawałek sera i trochę chleba. Z Chamonix udała się wyprawa ratunkowa na poszukiwanie zaginionego turysty.

15-letni wyrostek 40-krotnym podpalaczem

Szkołk^olm (PAT). W okolicach Halmaru poczynając od 5 lipca zanotowano 40 pożarów, będących wynikiem tajemniczego podpalenia. Wczoraj aresztowano podpalacza w osobie 15-letniego wyrostka, który się do wszystkiego przyznał.

Zmiana przepisów o emeryturach w Niemczech

Berlin (PAT). Minister Skarbu zniósł istniejące dotychczas przepisy o terminie uzyskiwania emerytur. Po r. 1931 urzędnicy państwowi, którzy przekroczyli wiek lat 60, mogli otrzymać emerytury bez przedstawiania zaświadczenia o niezdolności do pracy. Obecnie mogą zapomnieli otrzymywać tylko ci, którzy posiadają zaświadczenie o niezdolności do pracy lub złożyli podanie o przejście na emeryturę jeszcze przed 1 lipca 1937 r.

Gdynia

SIERPIEN
27
Piątek

KALENDARZYK

Piątek 27. 8. — Cezarego
Sobota 28. 8. — Augustyna

TELEFONY:

Zarząd Miejski (Centrala) 1141
Zarząd Miejski Bezpieczeństwa Publ. 1140
Komenda Pow. Policji Państwowej 1348
Wydział Sędzcy 1349

AUTODOROŻKI:

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na placu Kaszubskim.
Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.
Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Węglowej.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:

Miejska Straż Pożarna tel. nr 17 08
Portowa Straż Pożarna 10-12

DYŻUR APTEK

Śródmieście:
Apteka pod Gryfem, Staromiejska 34.

Przedmieścia:

Apteka mgr. Fr. Józefa Grodzkiego, Morska 135; Apteka Bałtycka, Słaska 42.
Orłowo Morskie: Apteka Nadmorska — al. Orłowska.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Zmumiona Augusta 9, czynna codziennie od godz. 15-19.

MUZEUM MIEJSKIE W ORŁOWIE

(ul. Swierkowa 7 — obok dworca kolejowego) otwarte codziennie w godz. 10-16, oprócz poniedziałków.

GOSPODARCZE ARCHIWUM MORSKIE

Instytutu Bałtyckiego w Gdyni, ul. Świętojańska 23, 17 p. Czynne: czwartki, piątki, soboty i niedziela od godz. 9 do godz. 15; niedziela we wtorki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr tel. 12-40.

KINA

Lido: Shirley Temple jako mała Chinka zagubiona w Szanghaju w fascynującym filmie: „Pasażerka na gapę”. Bogaty nadprogram.

Morskie Oko: „Trafalgar” — wstrząsająca w swym realizmie bitwa morską, o której mówią wieki. — W roli głównej Freddie Bartholomew, Madeleine Carroll. Bogaty nadprogram.

— Bałka: — „Rose Marie”.

— Polonia: Marta Eggerth w wiedeńskiej komedii p. t. „Pieśń jej matki”. Bogaty nadprogram — pierwszorzędną wentylacja.

— Miraz — Orłowo: „Pod dwiema flagami” — w r. gl. Claudette Colbert, Ronald Colman, Rosalind Russell i Wiktor Mc. Legien.

Z miasta

— 4-letnie Żeńskie Gimnazjum Krawieckie w Gdyni, ulica Morska 77, tel. nr. 16-36 przyjmuje zapisy na rok szkolny 1937-38. Cele i uprawnienia Gimnazjum Krawieckiego: 1) ukończenie gimnazjum uprawnia do kształcenia się wyżej w odpowiednich szkołach zawodowych typu licealnego; 2) uprawnia do odbywania praktyki do otworzenia pracowni krawieckiej; 3) daje wykształcenie ogólne w zakresie młodej matury gimnazjum zawodowe; 4) daje wykształcenie zawodowe. Warunki przyjęcia: 1) wiek od 13 do 17 lat, 2) wykształcenie w zakresie 6 klas szkoły powszechnej, 3) złożenie z wynikiem pomyślnym egzaminu określonego przez Min. WR i OP. Egzamin wstępny dn. 31 sierpnia i 1 września.

— Jednoroczna Żeńska Szkoła Przysposobienia Krawiecko-Bielżniarskiego w Gdyni, ul. Morska 77, tel. 16-36 przyjmuje zapisy na rok szkolny 1937-38. Program szkoły obejmuje: naukę kroju i szycia bielizny damskiej i dziecięcej oraz sukien, rękawiczek, materiałoznawstwo, rachunkowość, język polski z nauką obywatelstwa religii.

— Praca portu gdynińskiego w dniu 23 bm. W poniedziałek dn. 23 bm. ogólny przeładunek towarów wyniósł 23.336,3 t., z czego wyładowano 5060,1 t. a załadowano — 28.275,2.

— Szkoła 6 kl. powszechna prywatna Ireny Górskiej w Gdyni, Kamienna Góra, willa „Promienna” (koło Krzyża). Przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas na rok szkolny 1937/38. Szkoła wyposażona jest we wszelkie nowoczesne pomoce naukowe. Budynek szkolny znajduje się w ogrodzie w przeszczepnym położeniu. Indywidualizm dziecka uwzględniony. Skromniej sytuowanym ulgi. Sekretariat Szkoły czynny codziennie od 10-tej do 12-tej tel. 15.60. Dośćcia ulicami: Zwirki i Wigury, Kasprzowskiego, Sienkiewicza, Mickiewicza.

— Rejestracja 18-letnich. Podaje się do wiadomości zainteresowanym, że rejestracja mężczyzn urodzonych w roku 1919 odbędzie się w czasie od 1-30 września br. w Referacie W. jskowym Komisariatu Rządu przy ul. Świętojańskiej. Blisze szczegóły podają obwieszczenia rozplakatowane na terenie miasta.

Rada Miejska na wywczasach

Po raz pierwszy w historii samorządu gdynińskiego zabrakło quorum

Na dzień wczorajsz na godz. 18 i 18.30 w drugim terminie zwołane zostało posiedzenie Rady Miejskiej m. Gdyni. Rada miała rozpatrzyć aż 29 różnych spraw, w tym kilka spraw natury finansowej i budżetowej. Z innych ważniejszych zagadnień Rada załatwiła włączenie nowego osiedla robotniczego Chwarzno do obszaru administracyjnego miasta i przyjęcie w grono swoje nowego radnego p. Wacława Nawaję. Obfity program obrad zniechę-

cił widocznie bawiących jeszcze na wywczasach ojców miasta, gdyż po drugim nawet terminie po raz pierwszy w historii samorządu gdynińskiego zabrakło „quorum”. Na 20 radnych przybyło zaledwie 11. Stwierdził to o godz. 18.45 przewodniczący Rady Komisarz Rządu Sokół, który posiedzenie odwołał.

Na dzień dzisiejszy Komisarz Rządu Sokół zwołał posiedzenie Komisji radzieckich.

Z nowym zapasem zdrowia i sił

powróciły najbardziej potrzebne dzieci gdynińskie z wywczasów

Przedwczoraj zakończył się drugi turnus kolonii letnich dla młodzieży szkolnej, urządzony przez Komisariat Rządu w Gdyni.

W czasie drugiego turnusu, trwającego od dnia 29 lipca r. b., ponad 500 dzieci z Gdyni, oraz 30 dzieci z Górnego Śląska, spędziło wakacje w koloniach letnich w Raduni, Osieku, Gowidlinie, Zaworach i Suleczynie.

W czasie pobytu na koloniach żadne z dzieci nie chorowało. Milusińscy przybrali na wadze, opalili się na słońcu, a o „przygodach” letnich i pob-

cie w koloniach opowiadają swoim rodzicom z uciechą.

Kolonie dobrze spełniły swoje zadanie — najbardziej potrzebne dzieci Gdyni, te, które w czasie wakacji błąkać musiałyby się po mieście, spędziły czas letni z korzyścią dla swego zdrowia i pożytkiem dla nauki, jaką młodzież niebawem rozpocznie.

Za kilka dni, wypoczęta i zdrowa młodzież ruszy do szkół, by rozpocząć nowy okres pracy z świeżo naładowanym „akumulatorem zdrowia”.

Robotnik przysypany ziemią

Na terenie Orłowa, przy wykonywaniu robót ziemnych, prowadzonych przez Komisariat Rządu w Gdyni, wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ jeden z robotników.

W czasie nakładania ziemi na łózkę, osunęło się nagle zbocze jednego z napórników, a spadająca masa piasku i żwiru przysypała 28-letniego robotnika Mariana Langowskiego zam. przy ul. Ma-

łopolskiej 12.

Nieszczęśliwemu pospieszyli natychmiast z pomocą znajdujący się w pobliżu robotnicy, ratując Langowskiego od uduszenia się pod grubą warstwą piasku. Robotnik doznał jedynie lżejszych obrażeń. Opatrzył go pogotowie ratunkowe, które natychmiast przybyło na miejsce wypadku.

Ze sportu

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW O M. ORŁOWA.

W dniu 24 bm zakończone zostały zawody o mistrzostwo Orłowa Morskiego.

W siatkówce na boisku szkoły powszechnej nr. 11 w Małym Kacku drużyna miejscowej Kregu Starszoharcerskiego pokonała drużynę Zw. Rezerwistów 2:0 (15:5, 15:9). Harcerze grali w składzie: Hausman, Bukiewicz, Schulz, Stanisławski i Zakrzewski. Na trzecim miejscu w rozgrywkach siatkówki uplasowała się drużyna harcerska i Zw. Rezerwistów, drużyna KSM. Mały Kack.

W ogólnej klasyfikacji mistrzowskiej harcerze zajęli najwięcej czołowych miejsc i to: w biegu 100 m, biegu na przelaz 3.000 m. i siatkówce.

KURS BOKSERSKI DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

W dn. 1 września r. b. rozpocznie się kurs bokserski dla młodzieży robotniczej dzielnic Grabówka, Chylonii i Cisowej zorganizowany przez Klub Sportowy Związku Strzeleckiego w Gdyni.

Zapisy na kurs do dnia 1 września włączają przyjmują sekretariat KSZS na Grabówku przy ul. Lisa Kuli 2. Na kurs bokserski który jest bezpłatny, przyjmowani będą chłopcy w wieku od 15 do 17 lat. Treningi na kursie odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 18 do 20. Przyczyną otwarcia kursu nastąpi w dniu 1 września o godz. 18.

Po ukończeniu kursu bokserskiego uczestnicy otrzymają specjalne świadectwa.

BOKSERZY „STRZELCA” PRZED NOWYM SEZONEM.

Drużyna bokserska KSZS Gdynia startować będzie w tegorocznych mistrzostwach drużynowych Pomorza w następującym składzie: Krzyżanowski, Wejstawski, Doppka, Jaworski, Wójcicki, Andruszkiewicz, Arendt i Choma. W rezerwie pozostają: Szopiński, Czapski, Nowak, Schen, Stoboda i inni obiecujący pięściarze gdyni. Kierownictwo sekcji objął p. Jan Putrycz. Pierwszy mecz drużyna strzelecka rozegra w dn. 5 września w Gdyni.

ZYGZAKI

Zaprzepaszczone miliony

Sezon letni nad morzem powoli dobiega końca. Mijamy nadzieję, że jeszcze dość długo słońce świecić będzie na wybrzeżu, że wrzesień dopisze, w letniskach będzie gwar — ale ostatnie tygodnie zasadniczego bilansu „sezonowego” nie zmieniają.

Trudno w tej chwili operować ścisłymi cyframi, które mogłyby dosadnie i przekonująco zilustrować plusy i minusy tegorocznego sezonu nadmorskiego, ale — na szczęście — nie brak już teraz danych orientacyjnych, niekiedy bardzo wymownych.

Za kilka tygodni dowiemy się, ile ludzi bawiło nad morzem, ile podróżowało statkami, użyczo przejażdżki motorówkami, ile gościło w modnej Juracie, popularnej Jastarni, czy odosobnionym Helu, lub wreszcie zawiędzionym Orłowie.

Te cyfry będą ścisłe i miernymi nadzieję — mimo wszystko — pomyślnie. Przedłużony sezon zrobi swoje.

Obawiam się jednak, że pouczająca statystyka sezonowa, będzie miała znowu luźny brak będzie cyfr pod rubryką „Sopoty”.

Z konferencji przedstawicieli urzędów u Komisarza Rządu

Wczoraj w czwartek p. Komisarz Rządu Sokół zwołał konferencję przedstawicieli władz niezespolonych administracji ogólnej w Gdyni. Na zebraniu tym m. in. była omawiana akcja związków urzędników państwowych w sprawie podwyżki uposażeń na terenie Gdyni. Uzgodniono pogląd co do przed-

łożenia władzom odpowiedniego sprawozdania o sytuacji i specyficznych warunkach pracy w Gdyni. Równocześnie wyrażono nadzieję, że akcja związków urzędniczych nie przekroczy granic, jakie nasuwa charakter pierwszego miasta portowego, zwłaszcza że naczelnicy poszczególnych urzędów mają stałe na uwadze konieczność informowania władz centralnych o istotnej sytuacji świata pracy.

Jak z przebiegu pierwszej konferencji przedstawicieli sfer urzędniczych u Komisarza Rządu Sokola wynika, dotychczasowa akcja związków urzędniczych, zmierzająca do poprawy ciężkiej sytuacji materialnej urzędników napotyka na cał. wite zrozumienie wśród reprezentantów władz lokalnych. Nie wątpliwie nad wyraz ciężka jest sytuacja świata urzędniczego w Gdyni, zważywszy na sprawozdania do władz centralnych należycie precyzowaną, a co za tym idzie, starania związków urzędniczych o przywrócenie zniesionego w r. 1934 dodatku mieszkaniowego zostają przez władze w pełni poparte. Dowiadujemy się, że w relacji swojej do władz centralnych Komisariat Rządu przedłożył ma umotywowane projekty 2 różnych dodatków do uposażeń urzędniczych, w ten sposób, by urzędnicy otrzymywali przez cały rok dodatki stały niższy, a poza tym w czasie sezonu letniego dodatek specjalny wyższy.

Stale wycieczki autokarowe

Na Jasne Wybrzeże

(Puck — W. Wieś Hallerowo — Rozewie — Lisi Jar — Jastrz. Góra) z 12.

Do Kartuz i Szwajcarii Kaszubskiej

z 13.

Codziennie wycieczki statkiem na zwiedzanie Sopot i Gdańska z 7.

Bilety do nabycia:

w P. B. P. „ORBIS”

Gdynia, ul. Sw. Józefa 38, tel. 15-77

Ekspozitory: Orłowo, Szosa Gdańska, tel. 92-11 Jurata i Jastarnia.

Przepustki do Helu

wydawać będzie od 1 września tylko Komenda Miasta

Z dniem 31 bm. r. b. zostanie zlikwidowany na przystani Żegluga Polskiej dział wydawanie przepustek do Helu.

Od dnia 1 września przepustki te wydawane będą wyłącznie w Komendzie Miasta Gdynia przy ul. 10 Lutego 29.

Zapisy

do nowopowstającego prywatnego gimnazjum żeńskiego w Gdyni przyjmuje i wszelkich informacji udziela kancelaria gimnazjum przy ul. Szkolnej 10 I ptr. telefon 1478 między godziną 10-1 i 4-7 po południu. Przy gimnazjum zostaje otwarty pensjonat. Dyrekcja.

Przed wszystkim: ile? — i kto?

Co? — to już wiemy...
Wiele? — Ile murowanych polskich złotych wsiątko bezpowrotnie w przepastne „zielone płótno” jaskini gry. Ile „naszych” gości bawiło i bawiło się w Sopotach. Ile milionów przesaczyło się legalnie przez granicę licząc przeciętnie na twarz po 500 zł miesięcznie, ale to na twarz „tatele”, „mamele”, każdej z pociec i nianiek każdej z nich?

Tych cyfr nie uzyskamy nigdy!

Zaprzepaszczone miliony możemy obliczyć tylko — jak corocznie — na oko. Wiemy już, że 18.000 polskich i niby to „polskich” kuracjuszków spędziło sezon w Sopotach. Teraz wystarczy wziąć do ręki ołówek, by wykalkulować sobie na podstawie przybliżonej cyfry dokładną liczbę milionów: 18.000 × 500 = 9.000.000.

Dziewięć milionów — to złote. Zaprzepaszczone miliony.

Kończy się sezon, pustoszą Sopoty, więc niebawem „nasi” wrócą na ojczyznę łono...

Pozostaną tylko na zawsze zaprzepaszczone za granicą miliony (Puck.)

Gdańsk

Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopotach. Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 27 bm. Preuss, Holzmarkt 18, tel. 25805 dr. Wolter, Faulgraben 10, tel. 21183; we Wrzeszczu dr. Heiwinkel, Adolf Hitlerstrasse 81, tel. 41125; w Sopotach dr. Jakubowski, Eichenhardtstrasse 25, tel. 513.

Kalendarz zebrań

W piątek 27 bm.

O godz. 17 filii Z. Z. P. w Pruszczy w sali poczekalni dworcowej.

O godz. 20 Chór Męski „Moniuszko” w Gdańsku w świetlicy Z. Z. P. przy Holzmarkt 4.

Z miasta i okolicy

— **Kradzież policyjna z 26 bm.** Przytłumiono 20 osób, z tych 8 za opilstwo, 4 za sfależowanie czeków, 2 za przestępstwo obywatelskie, 2 za kradzież 1 za włóczęgostwo, 1 za zakłócenie spokoju domowego, 2 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** wykaz P. K. P. na nazwisko Berty Wiscowskiej, paszport niemiecki na nazwisko: Reinhold Kirstein, czarne pióro wieczne z inicj. W. S. P., brunatną sakiewkę z 61 fen., brunatną sakiewkę z 5,02 guld., namiot, ręcznik i spodzianki kapielowe, zielono-szary płaszcz męski, pulower chłopięcy, parę trzewików sportowych, 2 klucze na kółeczku, czarne okulary w oprawie rogowej, zwój drutu do wiązania.

— **Zgubiono:** paszport gdański na nazwisko: Johannes Drenning, sakiewkę z 34 zuld., sakiewkę z brunatnego safianu z 1,76 guld., binokle, szpilki brylantowa, aparat fotograficzny marki „Zeiss Bety-Box”.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Selma Hayn z domu Hintz, 55 l., inwalida Paweł Heinrich, 49 l., kupiec Hermann Philipp, 56 l., syn robotnika Fritz Wyszewski, 4 l., czeładnik ślusarski Fryderyk Czarnitzki, 33 l., Małgorzata Ullert, 31 l., wdowa Charlotta Schidlowska z domu Weiss, 24 l., inwalida Franciszek Bach, 72 l., nieśl. syn, miesiąc.

— **Samochód najechał rowerzystę.** Oczekując w południe samochód najechał na rowa ulic Hochstrass i Adolfa Hitlera rowerzystę, który padł na bruk doznając jednak tylko zderzenia naskórka. Rower uległ zupełnemu rozbiściu.

— **Budowa kanalizacji w Wistoniściu.** Obecnie jest rozkopana ulica Forteczna, gdzie w miejsce starych będą ułożone nowe rury kanalizacyjne. Poza tym układane są na tej ulicy chodniki obrywane łupem granitu.

— **Ucieczka więźnia.** Przed kilku dniami zbiegł z więzienia odesiadujący karę marynarz 30-l. Stefan Poprawka. Za zbiegiem, który władza językiem niemieckim i polskim rozesłała listy gończe.

— **Terminy uiszczania podatków.** Urząd podatkowy ustalił następujące terminy uiszczania podatków:

PRZELADUNEK KOLEJOWY W PORTACH POLSKICH

w dniu 25 sierpnia 1997 r.

Export

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Węgiel	12188	13612
Złoto	15	—
Cukier	—	—
Drewno	4014	225
Nafci i t. p.	—	895
Żelazo	165	90
Drobnica	2066	1882
Różne	—	—

Import

ładunek	Gdańsk ton	Gdynia ton
Pada	1881	225
Złoto	—	2207
Nawozy szt.	—	—
Ryż	—	75
Bawełna	—	485
Żelazo	—	—
Drobnica	888	1485

STAN WODY W WISŁE

Miejscowość	Woda średnia	Stan wody dnia 24. VIII, 25. VIII.
Kraków	-1,84	-2,86 -1,87
Zawichost	1,47	1,89 1,81
Warszawa	1,62	1,46 1,75
Łódź	1,27	0,91 0,00
	Woda średnia	Stan wody dnia 25. VIII, 26. VIII.
Foruś	1,37	0,86 0,77
Wardów	1,87	0,90 0,84
Chetmno	1,28	-0,66 -0,70
Grudziądz	1,44	0,76 0,92
Kurzębnik	1,85	0,82 1,00
Łódź	0,90	-0,20 -0,29
Cesew	0,82	-0,35 -0,22
Danziger Haupt.	3,60	3,32 3,88
Bielagie	2,86	2,20 2,22
Schleusenborst	2,51	3,42 2,46

Uwaga: Cyfry bez znaku — oznaczają stan wody powyżej zera, ze znakiem — poniżej zera woda walcu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY NA WYBRZEŻU BAŁTYCKIM

W piątek pochmurno z częstym rozjaśnieniem, mgła poranna, słabe wiatry północne i północno-wschodnie, ciepło.

W sobotę bez zmian

Krwawa rozprawa małżeńska w Sopotach

Pomiędzy małżonkami B., zamieszkałymi w Sopotach przy ul. Koenigstr. 23, istnieją od dłuższego czasu nieporozumienia. Mąż powrócił niedawno z robót z Rzeszy Niemieckiej. Gdy jego żona, pracująca w Sopotach, wróciła w tych dniach późnym wieczorem do domu, czuła małżonkę wściekać się słychać awanturę i zdemolował urządzenie mieszkania. Sąsiedzi zaalarmowali policję.

Przybyli policjanci stwierdzili, że 3. silnie krwawi. Jak się okazało, żona dała mu cios nożem kuchennym w pierś w okolicy płuca. Twierdzi ona, że działała w obronie koniecznej. Ciężko rannego przewieziono do lecznicy.

Postulaty kolejarzy-Polaków Ze zjazdu ZZZP z Ziemi Gdańskiej

Ogólny wieczerem odbył się w Gdańsku zjazd funkcjonariuszów i mężów zaufania oddziału kolejarzy ZZZP, który zgłosił prezesa oddziału J. Lewalski w obecności 64 uczestników.

Referat o obecnym położeniu gospodarczym pracowników kolejowych narodowości polskiej, zatrudnionych na Ziemi Gdańskiej, wygłosił poseł Lendzion.

Referent omówił szczegółowo wszystkie bolączki tej kategorii kolejarzy a mianowicie pod względem uposażenia, przyjmowania na etat, awansów, wynagrodzenia sił pomocniczych, zatrudnionych na stanowiskach urzędniczych, opłatę czynszu dla dzieci pracowników narodowości niemieckiej, uposażenie pracowników Polaków w stoku do pracowników t. zw. przejętych, przyjmowanie pracowników jako stałych i t. d. Referent stwierdził, że polityka personalna Biura Gdańskiego wywołuje u kolejarzy narodowości polskiej rozgoryczenie, a u ogółu Polaków wielkie zdziwienie. Od dłuższego czasu mamy do zanotowania fakty stałego krzywdzenia Polaków.

Nad referatem odbyła się ożywiona dyskusja, podczas której mężowie zaufania, potwierdzając wywody referenta, perkusyli

jeszcze szereg niedomagań, krzywdzących Polaków. Po zamknięciu dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

1) Zjazd domaga się natychmiastowej wypłaty pracownikom kolejowym jednorazowego zasiłku, tak jak to miało miejsce w różnych instytucjach gdańskich oraz przedsiębiorstwach prywatnych. Taką jednorazową zapomogę otrzymali także pracownicy kolejowi, zatrudnieni na obszarze Rzeszy niemieckiej.

2) Zjazd domaga się, żeby władze kolejowe, przyjmując pracowników kolejowych na etat, płacili im te same pobory, jakie otrzymywali przed przejściem na etat. Pracownikom, którzy przez przyjęcie na etat zamiast polepszenia doznali pogorszenia ich stanu materialnego, należy przez dodatek wyrównawczy przywrócić dawniejsze pobory.

3) Zjazd stwierdza, że od dłuższego czasu Biuro Gdańskie systematycznie obchodzi zobowiązania, zawarte w umowie zbiorowej i nie wynagradza pracowników według zajmowanych przez nich stanowisk. Zjazd stwierdza, że cały szereg sił pomocniczych nie otrzymują odpowiednich grup uposażeniowych jak i dodatków urzędniczych. Zjazd stwierdza, że zwłaszcza krzywdzi się pracowników narodowości polskiej, którzy zajmują stanowiska przeważnie ja ko siły młodsze. Zjazd domaga się, ażeby Biuro Gdańskie wreszcie zmieniło swą politykę personalną i zarządziło wypłatę im należnych uposażeń, zgodnie z umową zbiorową.

4) Zjazd domaga się, ażeby Zarząd Kolejowy wobec panującego bezrobocia wśród Polaków zaniechał zwalniania na zimę pracowników sezonowych.

5) Zjazd stwierdza, że Zarząd Kolejowy opłaca czynsz za dzieci pracowników kolejowych, posyłających swe dzieci do szkół niemieckich; nie płaci natomiast czynszu za dzieci pracowników kolejowych, posyłających swe dzieci do szkół polskich. Podobne niesłuszne traktowanie kolejarzy Polaków jest dla sprawy polskiej szkodliwym i zjazd domaga się równego traktowania Polaków z kolejarzami narodowości niemieckiej.

6) Zjazd domaga się równego traktowania pracowników narodowości polskiej z pracownikami t. zw. „przejętymi” tak pod względem uposażenia jak i emerytur.

7) Zjazd domaga się przydziału Polakom przy ich awansowaniu wyższych stopni uposażeniowych, co ma miejsce w stosunku do pracowników narodowości niemieckiej.

8) Zjazd domaga się rychłego uwzględnienia naszych postulatów w sprawie urzędowania dla polskiej młodszej w warsztatach kolejowych możliwości nauki różnego rzemiosła.

9) Wobec panującej w Gdańsku drożyzny zjazd domaga się ogólnego podwyższenia u posażni pracowników kolejowych.

Classen spostrzegłszy kradzież konia doniósł natychmiast policji, która koniokrada aresztowała.

Obecnie Kamiński odpowiadał za kradzież konia przed sądem dla spraw nagłych, który skazał go na pół roku więzienia, zarządzając zarazem sodek zapobiegawczy. Ponieważ stony zrezygnowały z wniesienia apelacji, doprowadzono K. natychmiast do więzienia sądowego.

Pół roku za kradzież konia

Niejaki Franciszek Kamiński, liczący lat 49 bezpaństwowiec, zatrudniony był od pewnego czasu u osadnika Hermanna Classena w Guettland w powiecie Gdańskie Niziny jako robotnik rolny. W nocy na 18 bm. skradł on swemu pracodawcy z pastwiska konia, którego sprzedał pewnemu rolnikowi w Gołębiewie za 375 guld. a więc za cenę odpowiednią. Nabywca konia wypłacił K. na razie 50 guld., które tenże jeszcze tego samego dnia przełuli w karczmie.

Classen spostrzegłszy kradzież konia doniósł natychmiast policji, która koniokrada aresztowała.

Obecnie Kamiński odpowiadał za kradzież konia przed sądem dla spraw nagłych, który skazał go na pół roku więzienia, zarządzając zarazem sodek zapobiegawczy. Ponieważ stony zrezygnowały z wniesienia apelacji, doprowadzono K. natychmiast do więzienia sądowego.

Wielcy ludzie, którzy zginęli śmiercią nienaturalną

Mitologia grecka dostarcza wiele przykładów śmierci legendarnych bohaterów. Akteon, młodzieniec, który uważał się za podpatrywać kąpiącą się Dianę, został zamieniony w jelenia i rozszarpany przez własne psy. Anakreon, poeta i rozszarpany przez własne psy. Anteus, syn Neptuna i Ziemi, został uduszony przez Herkulesa, który również wymyślną śmierć zadał Diomedesowi, okrutnemu władcy Traków. Rzucał go na pożarcie jego własnym koniom, które Diomedes karmił ludzkim mięsem.

Laokoon, syn króla trojańskiego Priama i Hekuby, został przez węże uduszony wraz ze swoimi dwoma synami. Apollo, bóg sztuki, zawistny o to, że młody Frygijszyk Marsjasz ubiegł go w grze na flecie, skazał Marsjasza na okropną śmierć, obdzierając go żywcem ze skóry.

Milon z Krotony siłacz, który w podeszłym wieku chciał się przekonać, czy jest jeszcze dość silny, kazał się przywiązać do dwóch nagiętych ko sobie drzew i w tej pozycji został rozszarpany przez wilki. Tersytes, wstrętna postać z homerowskiej „Iliady”, został przez Achillesa zabity uderzeniem pięści.

Tyle mitologia. A historia?

Bajazet zginął w żelaznej klatce, wystawiony na pośmiewisko tłumy. Brunhilda, córka króla Wizygotów, została rozszarpana końmi za zdradę. Książę de Clarence, znany bibos i hulaka, skazany na śmierć i zapytany, w jaki sposób ma być zgładzony, odpowiedział, że pragnie, aby go utopiono w beczce z małżazją. Tak się też stało. Matka Henryka IV, Joanna d'Alberty, została skrytobójczo zgładzona przy pomocy zatrutych rękawiczek. Ugolino, tyrant Pizy, o którym wspomina Dante w „Boeskiej Komedii”, zmarł z głodu.

Kilku słynnych pisarzy zginęło również śmiercią gwałtowną: Aretino, poeta włoskiego Odrodzenia, zmarł w paroksyzmie śmiechu. Wielki dramaturg grecki, Sofokles, zmarł wskutek aneurizmu serca, z wielkiej radości. Ajschylosowi spadł żółw na głowę. Pliniusz Starszy zginął pod gorącą lawą Wezuwiusza w czasie wybuchu w roku 79 po Chr., abbe Prevost, autor „Manon Lescaut”, zmarł pod nożem chirurga.

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił swemu narodowi.

Zaznaczyć należy, że prezydent Rudolf Chiari był częstym gościem prezydenta Roosevelta, z którym wspólnie ustalał taktykę i postępowanie swego kraju w dziedzinie ekonomicznej.

Prezydent Panamy zapisał swój majątek narodowi — wdowie rentę

Kilka dni po pogrzebie prezydenta republiki Panamy — Rudolfa Chiari, ogłoszona została spuścizna, jaką zostawił ten znany mąż stanu.

Spuścizna ta obejmuje 800.000 dolarów, złożonych na kontach banków amerykańskich i szwajcarskich, trzy wytworne wille reprezentacyjne oraz muzeum numizmatyczne. Prezydent Panamy należał bowiem o bok króla włoskiego Wiktora Emanuela, do najstojniejszych zbieraczy starych monet.

Cały swój majątek na podstawie testamentu prezydent republiki zapisał społeczeństwu. Szczodrościwy ofiarodawca przeznaczył żonę rentę wdowią, natomiast olbrzymi zasób dóbr materialnych i bezcenne muzeum pozostawił

Zmiana ustawy o OZE naprawia rynek energii

W poniedziałek, 14 sierpnia br. prezydent Andrzej Duda podpisał nowelizację ustawy o odnawialnych źródłach energii (OZE). Jakie znaczenie ma ten dokument dla grupy Energa, rynku i odbiorców energii?

Grupa Energa, na podstawie obecnego stanu wiedzy, oszacowała potencjalny wpływ ustawy na wyniki segmentu Sprzedaż w 2018 roku na około 150 mln zł in plus. Wyliczenia te obejmują zarówno koszty i przychody z tytułu pełnienia funkcji sprzedawcy zobowiązanego, jak i zmiany dotyczące urynkowienia opłaty zastępczej w kontraktach długoterminowych na zakup zielonych certyfikatów. Jak wielokrotnie podkreślał prezes Energa SA, Daniel Obajtek, w Polsce dużo dopłacało się i nadal będzie się dopłacać, do OZE. Sektor ten przez lata miał zapewnione, w wielu aspektach, korzystniejsze warunki rozwoju, niż na przykład górnictwo. A to ono przecież jest naturalną podstawą polskiej gospodarki energetycznej.

Znowelizowana ustawa zmienia wysokość jednostkowej opłaty zastępczej z przeszło 300 zł/MWh do kwoty wynikającej bezpośrednio ze średnich cen świadectw pochodzenia na giełdzie energetycznej. Takie rozwiązanie, zgodne z wszelką logiką i zasadami gospodarki wolnorynkowej, powinno działać już od lat.

Zmiany w ustawie niosą ze sobą szereg konsekwencji, w znakomitej większości pozytywnych, zarówno dla kontrahentów Energa Obrót i uczestników rynku OZE, jak i odbiorców końcowych, czyli klientów. Wyraźnie należy podkreślić, że nowy sposób określania opłaty zastępczej nie pogorszy sytuacji zdecydowanej większości

producentów, którzy zawarli umowy o nabywaniu tzw. zielonych certyfikatów (tzw. umowy CPA – Certificate Purchase Agreements).

Nowy sposób obliczania opłaty zastępczej nie wpłynie w żaden sposób na sytuację większości podmiotów, które sprzedają certyfikaty spółce po cenach rynkowych lub bardzo zbliżonych do rynkowych. Z wysokim prawdopodobieństwem z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w przypadku innych odbiorców. Natomiast w części umów CPA zawartych przez Energa Obrót, zmiana spowoduje spadek ceny, czyli de facto urynkowienie warunków współpracy z tymi podmiotami - nie będą one dłużej faworyzowane w stosunku do znacznie większej grupy mniejszych, często lokalnych, drobnych inwestorów. Podmioty, których interesy mogą być naruszone wskutek nowelizacji, mają otwartą możliwość renegotjacji umów.

A co z sytuacją odbiorców końcowych? Wprowadzenie nowego sposobu ustalania opłaty zastępczej sprawia, że opłata zastępcza będzie powiązana z faktycznymi cenami rynkowymi – średnią ceną rynkową w danym roku. Będzie to bariera dla gwałtownego wzrostu cen certyfikatów w danym roku. W tym sensie nowelizacja ustawy zabezpiecza przede wszystkim gospodarstwa domowe /konsumentów indywidualnych/ przed niespodziewanym wzrostem cen certyfikatów, który musiałby znaleźć odbicie w cenach energii elektrycznej dla



Farma wiatrowa Karcino Energa

tych odbiorców.

Można zatem stwierdzić, że patrząc szeroko, wprowadzone zmiany przyniosą więcej korzyści, niż strat.

Po pierwsze, pozwalają na uwzględnienie interesów istotnej grupy słabszych odbiorców, czyli klientów indywidualnych. Natomiast dla zdecydowanej większości uczestników rynku OZE, zmiana sposobu ustalania wysokości opłaty zastępczej jest całkowicie neutralna. Skutki negatywne, czyli obniżenie cen sprzedaży, które odczuje

nieznaczna grupa kontrahentów – będących znaczącymi partnerami – oznaczają zbliżenie cen do aktualnych poziomów rynkowych, co długofalowo powinno przynieść pozytywny efekt dla gospodarki. Zmiana zrównuje bowiem sytuację setek mniejszych producentów i dużych graczy, którzy ze względu na zawarcie kontraktów terminowych, mieli pozycję uprzywilejowaną. Wynikała ona nie tylko z efektu skali, ale również z ceny, opartej na niepowiązanej w żaden spo-

sób z realiami rynkowymi wysokości opłaty zastępczej.

Należy także zauważyć, że zmiana sposobu ustalania wysokości opłaty zastępczej nie wpływa na możliwość zwiększenia minimalnego poziomu zakupu energii z OZE. Po pierwsze, nowelizacja ustawy o OZE nie wyłącza dopuszczalności zwiększenia udziału energii z OZE w ogólnym wolumenie sprzedawanej energii. Po drugie, udział energii z OZE w stosunku do ogólnego wolumenu energii ustalany jest w drodze roz-

porządzenia. Istnieje zatem możliwość zwiększenia tego progu, co jest postulowane przez podmioty działające na rynku OZE. I wreszcie, organy państwa zachowują mechanizmy pozwalające oddziaływać na zwiększenie popytu na certyfikaty, a w konsekwencji na zmniejszenie nadpodaży oraz wzrost cen tychże świadectw i zwiększenie wsparcia dla podmiotów działających na rynku OZE.

Zmiana sposobu ustalania wysokości opłaty zastępczej nie wyklucza zatem użycia innych mechanizmów oddziaływania, pozostających w gestii organów państwa, które mogą pozytywnie wpłynąć na sytuację podmiotów działających na rynku OZE. Obecna trudna sytuacja wytwórców energii OZE jest w znaczącej mierze konsekwencją wieloletnich działań regulacyjnych państwa, a nie planowanej nowelizacji.

Wejście w życie nowelizacji nie powinno także zostać uznane za działanie prowadzące do pośredniego wyłączenia lub naruszenia minimalnych standardów promocji, ochrony i traktowania inwestycji, a w szczególności zasady fair and equitable treatment. Zmiany mają charakter systemowy i dotyczą w równym zakresie wszystkich podmiotów, do których adresowane są normy uwzględniające jednostkową opłatę zastępczą. Nowelizacji przyświeca cel publiczny, a nie obniżanie rentowności inwestycji podmiotów powiązanych z kapitałem zagranicznym. Nie wydaje się ponadto słusznym założenie, że państwo stworzyło swoim ustawodawstwem przekonanie wśród inwestorów, że stawka jednostkowej opłaty zastępczej nie ulegnie zmianie.

fot. ENERGA SA



Farma Wiatrowa Bystra

Galeria Sztuki Gdańskiej



Nonkonformista prof. Mieczysław Olszewski „Mieto”

Z profesorem Mieczysławem Olszewskim rozmawia Stanisław Seyfried

Głęboko zakorzeniona w sferze sacrum myśl malarstwa Olszewskiego, dziś może wywoływać szok i duży sprzeciw. Oglądając mocne akty profesora, trzeba mieć dużą wyobraźnię aby dostrzec w nich estetyki czasów baroku Caravaggia, który wprowadził malarstwo renesansu do śmielszych przedstawień malarstwa religijnego. Jednak u podstaw sztuki Olszewskiego ten paradygmat istnieje. Profesor znany z ekscentrycznego podejścia do życia jest dziś oryginalnym bytem współczesnej sztuki Wybrzeża. Należy do najwybitniejszych artystów, wykształconych przez PWSSP w Gdańsku. Utalentowany artysta, czasami bezpruderyjny i obrazoburczy, jest trudnym twórcą i trudnym rozmówcą, nie poddał się jednak nigdy łatwiznie artystycznej, co niestety w dzisiejszych czasach stanowi wielką osobliwość. W jego sztuce dominuje ekspresja, którą przekazuje za pomocą erotyzmu i humoru. Ekspresja i zmysłowość kieruje jego myślami, nadając sztuce oczekiwany kierunek. Podczas ostatniej wystawy w galerii ZPAP w Gdańsku mogliśmy zapoznać się nie tylko z ostatnimi jego pracami. Pierwszą część prezentacji stanowiły akty, malowane już blisko od 55 lat, stanowiące znak rozpoznawczy artystycznych poszukiwań, natomiast drugą tworzyły „durno stojki”, nazwane tak przed laty przez Olę, nieżyjącą żonę artysty. W sztuce Marcela Duchampa pojawiające się pod nazwą „ready-made”, „rzeczy gotowe”, tylko, że francuski artysta odcinał się od jednoznaczności prezentowanych obiektów, które mogły być obojętne wobec wartości estetycznych, a Olszewski wręcz odwrotnie dodaje do nich swój komentarz, przeważnie humorystyczny, nadając im inny wymiar.

- Jak w takim razie podchodzi Pan do tych obiektów, które zrodziły się z maniakkalnego zbieractwa. W pewnym momencie pracy nad nimi nadaje im Pan inny wymiar, wymiar sztuki?

- Zanim o tym, muszę rozpocząć trochę szerzej, inteligentny pisarz mi nie przeszkadza, ale inteligentny malarz jest już zagrożony

grafomaństwem malarskim. Malarstwo to niuanse, ciepła czerwień - zimna czerwień, duże - małe, ciemne - jasne. Emocje występujące między tymi zależnościami tworzą cały sens malowania. Malarstwo usługowe z honorem powinno już wynieść sztandar i nie dokumentować rzeczywistości. Japońskie aparaty fotograficzne poradzają sobie z tym. Natomiast ludzie, którzy nadal grasują w malarstwie, którego czas już minął, są nadal w tym sentymentalni, ale to już tylko „Cepelia”. Jak wyjdiesz na ulicę to na każdym rogu masz grupę malarzy zasuujących i to że człowiek może namalować podobnie do oryginału jeszcze o niczym nie świadczy. Jeżeli masz coś do powiedzenia, zakładając, że jesteś jakoś wykształcony, to jakoś musisz tę inteligencję wypruć z siebie, ja wybrałem rysunek prasowy.

- Współpracował Pan ze znakomitymi redakcjami na polskim rynku prasowym, by wymienić jedynie: Szpilki, Czas, Kulturę i ty, Głos Wybrzeża, Wieczór Wybrzeża.

- Tak, to było dobre doświadczenie. Ilustracja mieści gadulstwo, im bardziej zagęszczone tym lepiej. Tu możesz wykazać się inteligencją, dowcipem i perwersją. Natomiast powracając do „durno stojek” to ich formę tworzy ta moja „ustawka” przedmiotu między antykiem, destruktem, szmelcem, szmirą, a drewnem, szkłem, marmurem, kamieniem, oczywiście robiąc te hybrydy wsadzam tam swoje literackie pomysły. Emocje czy traumy zawarte w nich czasami znaczą coś więcej, niż to co znaczą i są poważniejsze. Marcel Duchamp czy Joseph Beuys doprowadzili to już do ściany. Beuys uważał, że każda decyzja artysty, nawet tego niewykształconego, bezinteresownego zamiaru tworzenia, zawierającego w sobie jakiś sens jest sztuką. Im bardziej sztuka jest współczesna tym bardziej zbliżamy się do głębokiej dziury. Rozsądniej byłoby aby tym zajmowali się jednak fachowcy.

- Ale ostatnia Pana wystawa, głównie jednak prezentuje malarstwo i wizerunek od lat niezmienny, kobiety w jej różnych odsłonach, przede

wszystkim mocno skomplikowanej istoty, również a może przede wszystkim w rozumieniu pożądanego seksualnego.

- Jest w tym pewien rodzaj żartu, który ilustruje na swój sposób serio, moje oddanie tematowi. To był okres głębokiego Gomułki. Polska nie widziała nagiej kobiety, faceci szukali jej pod barchanami



Prof. Mieczysław Olszewski „Mieto”

we własnym domu i kiedy potwierdziłem w kilku źródłach, że jest taka szkoła i to sześćdziesiąt lat gdzie od rana do wieczora masz towarzystwo gołych kobiet, to już wiedziałem kim chcę zostać. Później przez te sześć lat wzbudzałem ogromną zazdrość facetów towarzyszących nam w pijalniach piwa, a my mieliśmy obowiązek malować je całymi dniami. Stanisław Teisseyre, który był w moim wyobrażeniu największym autorytetem malarskim z żyjących wówczas artystów, którego spotkałem na swojej drodze, bardzo mnie pochwalił przy jakimś niebieskim akcie. Któregoś dnia, gdy wróciłem z Paryża, przy następnej mojej pracy, spytał czy znam Francisca Bacona, to pytanie w latach 60. było absurdalne. Gdzie ja głupiec z Rumi mógłbym znać Bacona? Wysłał wówczas swojego asystenta do biblioteki i przyniósł mi zdjęcie obrazu angielskiego artysty, wielkości znaczka pocztowego. Okazało się, że ja już malowałem podobnie, nic nie wiedząc o jego istnieniu. Tak naturalnie okazało się, że będę malować akty. Wtedy nie była to żadna wio-

cha, a dziś tym bardziej, ale mało osób bierze się za akty. Natomiast jest parę postaci, świetnie żyjących z tego, bo jest to nadal bardzo atrakcyjny temat. W tej chwili istnieje grupa ambitnych malarzy, która kombinuje, próbują się samemu rozciąć i zacerować, jest to oczywiście dramatyczny wymiar zwrócenia na siebie uwagi. Ja też miałem

takie odjazdy, typu kopulacja i takie inne.

- Jak miałby Pan raz jeszcze wybierać konwencję?

- Gdybym miał jeszcze raz wybierać konwencję artystyczną to wielki respekt mam wcale nie przed figuracją, tylko przed czystym malarstwem materii, taszyzmem, malarstwem gestu. Zwiedziłem większość prestiżowych muzeów świata i tak naprawdę olbrzymie wrażenie zrobił na mnie Franz Kline. To sfrustrowany malarz akcji, skupiający się na ruchach pędzla i na dużych powierzchniach płótna. Tworzył obrazy o wielkiej ekspresji, zmieniające wszelkie wyobrażenia. Dlatego uważam, że droga którą szedłem była dobra, miałem więcej dyplomantów, których wspierałem w informelu, w malarstwie abstrakcyjnym, niż w tak zwanym klasyku, figuracji. Natomiast, że sam po tylu latach nie zmieniłem się, w zawstydzaniu stwierdzam, że dogonił mnie syndrom „Zuzanny i starców”, w różnych wersjach. W tej chwili ten kontakt z gołą kobietą od której zaczynałem jako licealista powraca na

zasadzie paroksyzmów. W tej nowej rzeczywistości w której tkwimy byłbym idiotą, gdybym chciał teraz zmienić swoje emploi. To jest mój znak rozpoznawczy i już nie można tego zmienić. Moje pierwsze obrazy, powiedzmy te najlepsze inspirowane były nieprawdopodobną sztuką średniowiecza, ale nie ze względu na religijność, a raczej na powagę sztuki.

- Mówiliśmy wcześniej o profesorze Stanisławie Teisseyrze, ale uczestniczył Pan w wykładach innych dwóch znakomitości malarskich gdańskiej szkoły, myślę o profesorze Kazimierzu Śramkiewiczu i profesorze Jacku Żuławskim.

- Sprawiedliwość i porządek czasu nakazuje mi wrócić do Kazimierza Śramkiewicza, bo on był moim pierwszym nauczycielem. Przyszedłem do niego ogólnie dobrze wykształcony, to było wszystko i trafiłem na człowieka który mi w pełni odpowiadał. Jako lizus-prymus znałem całego Faulknera i równocześnie czytałem amerykańską czwórkę: Caldwell, Steinbecka i Hemingwaya. Nie przeszkadzało mi zdanie byłej żony Hemingwaya, że pisząc „Starego człowieka i morze” znał tylko 600 słów. Była żona potrafiła być szczerą do bólu. Oczywiście czytałem i rozumiałem długie zdania, ale nauczyłem się czytać ze zrozumieniem również krótkie. Śramkiewicz dużo mówił bez przerwy. Uwielbiałem go słuchać, bo o sztuce mówił z sensem, rozjeżdżając się na wszystkie strony, ale wracał, opowiadał ciekawie, przeżywałem to głęboko, uwielbiałem go słuchać. Jego opowieści wydawały się zrozumiałe, jednak po jakimś czasie dochodziłem do przekonania, że dopiero teraz powoli zaczynam rozumieć o czym mówił. Natomiast profesor Jacek Żuławski, objął mnie po Teisseyrze. Cztery lata studiowałem u niego, później wygrałem konkurs i do odejścia na emeryturę byłem jego asystentem. W związku z tym istnieje prawdopodobieństwo, że mnie czegoś nauczył, oczywiście z tym bym za bardzo nie przesadzał. Jacek był absolutnie wartościową dodaną do takich uczelni jak nasza, był kolorowym artystą z Belle Epoque, po Paryżu, birbantem nie stroniącym od alkoholi. Tu dużą rolę odegrał jego pies. Starsi ludzie pamiętają, że za komuny do

wódki obowiązkowa była zakąska, przeważnie był to serek topiony, niedrogi. Jacek korzystając z dobrodziejstw porannych spacerów z psem, z obrzydzeniem dawał mu serek, sam wypijał lufę i wracał do domu. Pies się tak uzależnił od serka, że nie było wyjścia, co rano ciągnął pana w to samo miejsce. Jacek był wytrawnym taternikiem i żeglarzem, dużo o tym opowiadał w sposób specyficzny z przerwą na zaciąganie się papierosem. To byli różni profesorowi, ale jego korekty były bardzo głębokie, często posilkował się cytatem przywiezionym z Paryża, dzięki wykrzykującej do swojego alfonsa stojącego obok z brzytwą „...nie po oczach, nie po oczach...”, dotyczyło to oczywiście harmonii kolorystycznej obrazu. Nasze wspólne przygody często kończyły się u profesor Wnukowej na pomidorówce oraz wyciąganym zza szafy nigdy nie skończonym obrazie jamnika profesora Listowskiego. Obrazie, którego nie umiałem pochwalić, wiadomo gdzie lądowała wtedy pomidorówka.

- Czy ten piękny kolorowy czas tamtego świata ma szansę jeszcze się pojawić?

- To może nie jest wina tych nowych... profesorów, to wina cywilizacji. Przyzwyczajeni ludzie co rano jadą do pracy samochodem i koniec, tracą na wstępie te uroczne poranki, które my mieliśmy dla siebie, z nich korzystało całe pokolenie profesorskie. Ten birbantki styl, te anegdoty budujące nastrój, pozostał już tylko sentyment, to już nie powróci. Dziś za przeproszeniem każdy głupiec może sam sobie za pomocą odpowiedniego programu i komputera namalować obraz. Tu musi nastąpić jakiś rodzaj retorsji, że znowu zacznie się szanować ludzi, którzy własną dłońią, sami będą umieli coś namalować. Oczywiście zdobne malowanie, ciężkiego oleju, zaczyna mnie lekko śmieszyć. Może to jest mój osobisty problem, ale ja już dziękuję. Było kilku facetów, którzy malowali te batalistyczne sceny, mieli opinię interesujących twórców, ale „Wielkie Kapiące się” Cézanne’a kończą pewien etap sztuki. Teraz trzeba zająć się dobrym malowaniem, a nie publicystyką.

Foto. Stanisław Seyfried

Dobry wynik Zdunek Wybrzeże w Daugavpils

Zdunek Wybrzeże przegrało w Daugavpils 44:46. Wynik dobrze rokuje przed rewanżem na gdańskim torze. Największy udział w dorobku punktowym w ekipie Mirosława Kowalika mieli Anders Thomsen, Troy Batchelor i Oskar Fajfer. Rewanż 3 września w Gdańsku.

Kibice Zdunek Wybrzeże oglądający mecz w telewizji przeżywali wahania nastroju. Zaczęło się źle, bo po dwóch biegach było 3:9. Nadzieję dali Oskar Fajfer i Anders Thomsen, którzy wygrali wyścig trzeci 4:2. Ta sama para w takim samym stosunku wygrał bieg 6. i zmniejszając straty do 6 punktów. Niestety w kolejnym starcie Łotysze zdobyli 5 punktów i uciekli na 8 punktów. Szybko zareagował trener Mirosław Kowalik, który w miejscu bezradnego Renata Gafurowa jako rezerwę taktyczną wystawił Oskara Fajfera. To był strzał w dziesiątkę, bo to właśnie "Oski" skutecznym atakiem nie tylko wyprzedził Lahtiego, ale wyprowadził na drugie miejsce Batchelora. Po chwili Thomsen uratował biegowy remis po upadku i wykluczeniu Fajfera. Kolejne trzy biegi na swoją korzyść rozstrzygnęli gospodarze i ich przewaga urosła do 12 punktów. W tym momencie można było mieć obawy, że po raz kolejny mecz w Daugavpils zakończy się wysoką porażką gdańszczan. Na szczęście końcówka spotkania należała do podopiecznych trenera Kowalika. Trzy ostatnie wyścigi Zdunek Wybrzeże wygrało 14:4 dzięki czemu wyjeżdża z Daugavpils tylko z dwoma punktami deficytu. To wydaje się być mało, ale na pewno nie

Zdunek Wybrzeże Gdańsk - 44

1. Troy Batchelor 2,2,2*,2,2*,3 - 13
2. Renat Gafurow 0,0 - 0
3. Oskar Fajfer 3,1,3,w,0,3 - 10
4. Anders Thomsen 1,3,3,2,3,2* - 14
5. Kacper Gomółski 2,1,2,1 - 6
6. Dominik Kossakowski 1,0,0,0 - 1
7. Aureliusz Bieliński 0,u - 0

Lokomotiv Daugavpils - 46

9. Maksim Bogdanow 3,3,2,d,1 - 9
10. Oleg Michailow 1,2*,1,1 - 5
11. Kjasts Puodžuks 2,3,3,3,1 - 12
12. Thomas H. Jonasson 0,1,1,2,d - 4
13. Timo Lahti 3,2,1,3,0 - 9
14. Davis Kurmis 3,0,1 - 4
15. Jewgienij Kostygow 2*,1,0 - 3

można Łotyszy w rewanżu lekceważyć.

Na wynik Zdunek Wybrzeże najbardziej zapracowała trójka zawodników: Anders Thomsen, Troy Batchelor i Oskar Fajfer. Ta trójka zdobyła 37 z 44 punktów. Thomsen po raz kolejny zachwycał atakami na dystansie. Troy zaczął bez błysku, ale w drugiej części meczu pojechał tak jak na lidera przystało i miał udział w dwóch podwójnych wygranych w wyścigach 14 i 15. Fajfer przeplatał znakomite występy słabymi, ale trzy zwycięstwa indywidualne to zdecydowanie pozytyw. Bez błysku wypadł ten, który miał być największym wzmocnieniem czyli Kacper Gomółski. Sześć punktów to zdecydowanie poniżej oczekiwań samego zawodnika i kibiców.

1. Bogdanow, Batchelor, Michailow, Gafurow 4:2
2. Kurmis, Kostygow, Kossakowski, Bieliński 5:1 9:3
3. Fajfer, Poudžuks, Thomsen, Jonasson 2:4 11:7
4. Lahti, Gomółski, Kostygow, Bieliński (u) 4:2 15:9
5. Poudžuks, Batchelor, Jonasson, Gafurow 4:2 19:11
6. Thomsen, Lahti, Fajfer, Kurmis 2:4 21:15
7. Bogdanow, Michailow, Gomółski, Kossakowski 5:1 26:16
8. Fajfer, Batchelor, Lahti, Kostygow 1:5 27:21
9. Thomsen, Bogdanow, Michailow, Fajfer (w) 3:3 30:24
10. Poudžuks, Gomółski, Jonasson, Kossakowski 4:2 34:26
11. Lahti, Thomsen, Michailow, Fajfer 4:2 38:28
12. Poudžuks, Batchelor, Kurmis, Kossakowski 4:2 42:30
13. Thomsen, Jonasson, Gomółski, Bogdanow (d) 2:4 44:34
14. Fajfer, Batchelor, Bogdanow, Jonasson 1:5 45:39
15. Batchelor, Thomsen, Poudžuks, Lahti 1:5 46:44

O występie Renata Gafurowa, Dominika Kossakowskiego i Aureliusza Bielińskiego można tylko napisać, że byli na torze. W ośmiu startach tych trzech zawodników zbierało 1 punkt - Kossakowski w wyścigu młodzieżowym przyjechał przed Bielińskim. I na tym zakończmy ocenę ich startu.

Tomasz Łunkiewicz

Przełamanie przyjdzie znów w Krakowie?

W sobotę dojdzie do spotkania drużyn, które są w diametralnie odmiennych nastrojach na początku sezonu. W zeszłym sezonie przełamanie Lechii przyszło właśnie w meczu z Wisłą. Czy i tym razem pod Wawelem gdańszczanie rozpoczną zwycięską passę? Początek w sobotę o 20.30.

Zanim o samym meczu, trochę kwestii organizacyjnych. Ostatnio dużo się mówiło o tym, jak gorący jest fotel Piotra Nowaka. Klub, wbrew powszechnym plotkom jasno zaznaczył, że nie ma jakiegokolwiek tematu związanego z zatrudnianiem nowego szkoleniowca. I bardzo dobrze. W piłce raz jest lepiej, raz jest gorzej, ale nie zawsze wina leży po stronie trenera i fajnie, że w Polsce w końcu ktoś zaczyna to dostrzegać. Po Zagłębiu Lubin czas na Lechię. Legia zresztą też mocno stoi za Jackiem Magierą. Tym ludziom po prostu trzeba dać czas na spokojną pracę. Jak w każdej cywilizowanej lidze.

Drugą sprawą jest to, że prezes Adam Mandziara równie jasno co w sprawie szkoleniowca, wypowiedział się w kwestii piłkarzy. A to już takie częste nad Wisłą nie jest. Otóż stwierdził, bardzo słusznie zresztą, że jeśli któremuś nie chce się grać

i nie czuje się w pełni zaangażowany, to nie będzie dla niego w Lechii miejsca. Bardzo cwane ultimatum. Spora część drużyny to zawodnicy tuż przed sportową emeryturą, więc nie ustawi się po nich kolejka chętnych. W Gdańsku zaś mają jak u pana Boga za piecem i albo to docenią i zaczną grać na miarę swoich możliwości, albo skończą na bezrobociu. Brawo – akurat tutaj nic, tylko przyklasnąć.

Po trzecie i ostatnie: Lechia dostanie bardzo duży zastrzyk finansowy. Prezes klubu potwierdził, że niebawem zostanie oficjalny ogłoszony nowy sponsor, którym jest duży fundusz hedgingowy. Do biało-zielonej kasy ma wpłynąć, bagatela, 21 milionów złotych. To oznacza, że budżet klubu znacznie się poprawi. Jednak czy te pieniądze zostaną przeznaczone na porządne wzmocnienie zespołu, czy w pierwszej kolejności ważniejsze jest spłacenie długu, tego nie wiemy. Trudno powiedzieć jaką decyzję podejmie się w Gdańsku. Jednak bardziej rozsądnych wydaje się kupno porządných zawodników. Długi w końcu uda się uregulować, a sytuacji w tabeli już niekoniecznie jeśli teraz jeszcze bardziej się ją zaniedba. Poza tym nie oszukujmy się, największe kluby świata mają kosmiczne długie i jakoś nikt nie wieści im upadku. U nas jednak od razu trąbi się o najgorszym.

Wróćmy jednak do piłki. W ubiegłym sezonie Lechia grała w Krakowie z Wisłą w rundzie finałowej i wygrała. Przerwała tym samym passę fatalnie wyglądających meczów wyjazdowych. Od tego momentu też nie przegrała ośmiu kolejnych

spotkań. Mało tego, nie straciła w nich ani jednej bramki. Czas na powtórkę, chociaż będzie niezmiernie ciężko. Skład nie ten, forma nie ta, a i „Biała Gwiazda” inna, silniejsza. Jednak Piotr Nowak, o ile kilku piłkarzy pokaże większe zaangażowanie, powinien sobie poradzić z ustawieniem zespołu. Już nie raz pokazywał, że to potrafi.

Krakowianie doznali jednak sporego uszczerbku, bo sprzedali Petara Brleka, jedną z najjaśniejszych postaci zespołu. Wciąż jednak są bardzo mocni. Chociażby z powodu Carlitosa w ataku. Ale mimo wszystko jest to drużyna do ogrania. Pokazało to bardzo dobrze funkcjonujące obecnie Zagłębie Lubin, które rozjechało Wisłę w ostatniej kolejce aż 3:0. Nie dając jej najmniejszych szans. Zatem można. I to spotkanie cały sztab i piłkarze Lechii powinni analizować dnie i noce, aby wyciągnąć z niego jak najwięcej. Jeśli udało by się to zrobić, wróciłby element zaskoczenia, którym gdańszczanie tak wiele wygrywali na początku kadencji Nowaka. Jeśli zaś znów zobaczymy mizerię i nudę, to po tym meczu biało-zieloni mogą zamykać tabelę. A tego nad morzem raczej nikt nie zniesie.

Bądźmy jednak dobrej myśli. Nie liczymy przy tym na jakieś fajerwerki, ale wywiezienie jakiegokolwiek dorobku punktowego z Krakowa na pewno będzie dobrym prognostykiem. Po ostatnich kabaretowych wyczynach naprawdę trzeba mierzyć siły na zamiary i cieszyć się z każdego objawu lepszej formy.

Patryk Gochńiewski

52. Międzynarodowy Festiwal Chodu

26 sierpnia odbędzie się 52. Międzynarodowy Festiwal Chodu - Puchar Poczty Polskiej.



KL „LECHIA” Gdańsk w 2013 roku we współpracy z Poczta Polska i Marszałkiem Województwa Pomorskiego reaktywował po rocznej przerwie uznany międzynarodowy projekt sportowy nawiązujący do historycznej i sportowej tradycji pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku.

W Festiwalu planowany jest udział 700-800 uczestników. Mając na względzie misję promocji sportu powszechnego organizatorzy rozbudowali Prolog "Chód z Listonoszem" - 1000 m dla 600 uczestników

- rodzice i dzieci, młodzież, starsi. W tym chodzie zwycięzcami będą wszyscy, którzy staną na starcie i osiągną metę.

Głównym wydarzeniem sportowym będzie Chód Kobiet i Mężczyzn (10 km) o Puchar Prezesa Poczty Polskiej z udziałem czołówki polskiej i chodźarzy z krajów UE. Chód Juniorów i Juniorek 20 km oraz Chód Młodzieżowców 20 km będą miały status Mistrzostw Polski PZLA. Na klasycznym dystansie 5 km zostanie rozegrany Chód Juniorek Młodszych, Mistrzostwa Regionu Młodzików i Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Weteranów. Na

dystansie 3 km Mistrzostwa Regionu Młodzieży.

W strefie ul. Podwale Staromiejskie przy pomniku "Tym co za polskość Gdańsk" we współpracy z Muzeum II Wojny i Muzeum Poczty Polskiej stworzona zostanie Strefa Edukacyjną dla mieszkańców i uczestników.

Organizatorem imprezy jest KL „LECHIA” Gdańsk we współpracy z Poczta Polska SA, Miastem Gdańsk oraz Marszałkiem Województwa Pomorskiego. Projekt został objęty Patronatem Kazimierza Smolińskiego Sekretarza Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Bu-

downictwa. Fundatorami Pucharów będą Prezes Poczty Polskiej, Prezydent Gdańska, wojewoda Pomorski i Dyrektor Muzeum II Wojny.

Hale tenisowe

Wynajem,
szkolenie dzieci
i młodzieży

tel. 604-576-035



Aktywne wakacje z GOKF i Energą

Wakacje, wakacje i po wakacjach

Podczas wakacji Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej po raz kolejny zaprosił dzieci i młodzież do aktywnego spędzania czasu wolnego.

W dziewięciu dzielnicach Gdańska przez dwa wakacyjne miesiące, w godzinach 9.00-13.00 były prowadzone zajęcia sportowe z elementami lekkiej atletyki, siatkówki, sportowo-rekreacyjne, rekreacyjno-turystyczne, zajęcia na wodzie - smocze łodzie, zajęcia w terenie, zajęcia plastyczne.

Z oferty wakacyjnej GOKF skorzystało kilkaset dzieci, które miały możliwość odkrywać lub rozwijać sportowe talenty, rozwijać swoją kreatywność na zajęciach plastycznych.

Fot. GOKF



Rywalizacja w roku szkolnym 2017/2018

Szkoły i uczniowie na wszystkich szczeblach rywalizacji we współzawodnictwie młodzieży szkolnej muszą zostać zarejestrowani do zawodów poprzez System Rejestracji Szkół do 30 września 2017.

1 września 2017 roku wejdzie w życie reforma oświaty z uwagi na to Szkolny Związek Sportowy wprowadza zmiany w ogólnopolskim Regulaminie współzawodnictwa młodzieży szkolnej w roku szkolnym 2017/2018 i latach kolejnych.

Od 1 września 2017 roku dotychczasowe nazwy zostaną zmienione:

- Igrzyska Młodzieży Szkolnej na Igrzyska Dzieci (rozgrywki sportowe dla roczników 2005 i młodszych)
- Gimnazjada na Igrzyska Młodzieży Szkolnej (rozgrywki sportowe dla roczników 2002-2004)

- Licealiada pozostaje bez zmian dla rozgrywek sportowych w rocznikach 1998 i młodszych

Zarząd Główny Szkolnego Związku Sportowego proponuje, żeby uczennica/uczeń mogła/mógł być reprezentantem szkoły w nie więcej niż trzech dyscyplinach podstawowych i nie więcej niż dwóch dyscyplinach wojewódzkich.

Szkoły i uczniowie do zawodów na wszystkich szczeblach muszą zostać zarejestrowani poprzez System Rejestracji Szkół (srs.szs.pl) nie później niż do 30 września 2017 r.